Nr 79 | Kraków, Środa dnia 7 Kwietnia 1897. | Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji.
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Przecięty węzeł.

Przesilenie więc jest zażegnane. Cesarz nakazał hr. Badeniemu nie robić kwestji gabinetowej i powrócić do działania tam, skąd do niego z podaniem o dymisję przyszedł. Wszystko inne jest literaturą. Między parlamentem a rządem przynajmniej formalnie stosunki pozostały takiemi, jakiemi były w piątek. Zmobilizowanej, zaprzysiężonej na wierność większości nie ma, a rząd prowadzić ma dalej, bez względu na nią, państwowe sprawy „w myśl zasad, wyrażonych w swem programowem oświadczeniu i w mowie tronowej z dnia 29 marca b. r.“ Działanie to swoje rozpoczyna od aktu, którego wykonanie powstrzymał właśnie wybuch „przesilenia“, tj. od ogłoszenia rozporządzeń językowych, na razie tylko dla Czech.

Jeżeli więc piszemy w nagłówku, że węzeł został p r z e c i ę t y, to znaczy to, iż właściwie żadna z zasadniczych spraw, którą w połowie ubiegłego tygodnia podano w wątpliwość, nie doznała przez kryzys załatwienia lub zmiany. Kiedyśmy w sobotę obszerniej z powodu wniesionej przez hr. Badeniego dymisji pisali, formalne jądro sprawy nie było jeszcze wiadome. Później dopiero dowiedziano się bowiem, że punktem krytycznym było postanowienie hr. Badeniego, iż: po pierwsze chce stworzyć sobie zdecydowaną większość, po drugie, że w tej większości chce mieć koniecznie przynajmniej część dawnej partji liberalnej, to jest tak zwaną wielką konstytucyjną wielką własność. Ponieważ frakcja owa założyła stanowczo *veto* przeciw wydaniu językowego rozporządzenia, dwa te życzenia nie dały się pogodzić. Na odbytem w sobotę zebraniu oświadczyli jednak hr. Badeniemu przedstawiciele liberalnej wielkiej własności, że partja ich, gotowa popierać rząd we wszystkich politycznych sprawach, zachowuje sobie wszakże wolną rękę w sprawie rozporządzeń językowych. A zatem i teraz, kiedy rząd, posłuszny poleceniu cesarskiemu, wraca do „prowadzenia“, stoi ona na tym samym gruncie.

Tak, o ile hr. Badeni przypuszczał, że z przesilenia czy on sam, czy kto inny wyjdzie wsparty na zapewnionej raz na zawsze ministerjalnej większości, o tyle doznał zawodu. Skazany jest na dalsze rządzenie *von Fall zu Fall* i na prowadzenie stronnictw ku pomyślnemu posuwaniu się państwowego wozu, wyszukując większość tam, gdzie ją znajdzie, lub sobie w d a n y m r a z i e stworzy. Ten stan rzeczy nie jest bynajmniej dla hr. Badeniego rzeczywistą przeszkodą. Już w samej mnogości na „większość“ obliczonych kombinacyj, podniesionych w czasie trwania przesilenia, bije w oczy, że na gruncie rzeczowym około rządu zgrupować się może dostateczna ilość głosów, które tem się tylko odznaczają, że niebezpiecznie jest zbliżać się do nich z etykietą i żądaniem zasadniczych przyrzeczeń, bo się im sprzeciwić może doktryna, lub obawa przed wyborcami.

Jaką prawdziwą myśl mógł mieć tak wytrawny polityk, jak obecny prezes gabinetu, kiedy wywoływał przejście, w którego skutek co do stanowiska liberalnych większych właścicieli nie mógł chyba sam wielkiej żywić wiary? Do czego mógł potrzebować zdeklarowania się większości, teraz, kiedy Izba nie jest jeszcze nawet ukonstytuowana, a za dwa dni ma rozpocząć dłuższe podobno niż zwykle ferje wielkanocne? Oto pytania, które się nasuwają obserwatorowi tego, w przebiegu swoim tak bądź co bądź niezwykłego przesilenia. Sprawą taką, najważniejszą i bardzo trudną jest obecnie jedna: sprawa ugody z Węgrami. Hr. Badeni postanowił wydać t e r a z rozporządzenie językowe, jasnem było, że rozporządzenie to najdotkliwiej urazi niedobitki dawnej lewicy, a z drugiej strony niedobitki te, to między Niemcami najważniejsza podpora dla przedłożeń ugodowych, które — dziś to już wszyscy wiemy — będą dla naszej połowy bardzo... kosztowne. Przed ugodą zrywać stosunek z całą dawną lewicą, byłoby krokiem dla rządu zgoła niepolitycznym, więc nie tyle może przesilenie, ile połączone z niem różne oświadczenia, objawy dobrej liberalnej woli i wreszcie przedsmak wytworzyć się mogących ewentualnie nowych stosunków, ich antyliberalna groźba, wszystko to razem prowadziło niewątpliwie do rozjaśnienia stosunków i było ostatnią próbą doprowadzenia do rozumu dzikich liberałów.

Według wczorajszego *Fremdenblattu*, „gabinet hr. Badeniego nie utworzył wprawdzie zamierzonej większości, do której należeć mieli przedstawiciele liberalnej wielkiej własności, ale z drugiej strony o d m ó w i ł także współdziałania w zorganizowaniu b e z tej g r u p y większości, której i s t o t n ą częścią składową miała być k a t o l i c k a partja l u d o w a“. Rozumiemy doskonale, iż tworzenie takiej większości mogłoby być dla hr. Badeniego o b e c n i e bardzo niewygodnem. Dla tego teraz o n s a m wywołał tak zwane przesilenie. Ale kwestji nie ulega, że po przebrzmieniu sprawy rozporządzenia, luźny związek łączący wielką własność i nieczeskich liberalnych posłów z liberałami niemiecko-czeskimi, stanie się coraz luźniejszym, a frakcja wiernokonstytucyjna nie zechce pozbywać się tak jej właściwego imienia partji p a ń s t w o w e j: pozostanie na doktrynerskiem stanowisku odosobniona frakcja „dzikich“ liberałów, a dla tej hr. Badeni nie zechce już zapewne w spokojnych czasach wywoływać przesileń. Siła rzeczy zaprowadzi wtedy i rząd i parlament w tak wyklętym obecnie kierunku „na prawo“, a dla „tej grupy“ liberalnej znajdzie się w większości miejsce tylko o tyle, o ile stanąć zechce na gruncie państwowym. Zaś grunt państwowy zasiany jest dzisiaj ziarnem tych właśnie idei, przeciw którym w destrukcyjnem swojem sekciarstwie zawsze najgwałtowniej występowała dotychczasowa lewica.

Napisaliśmy wyżej, że poza niezmienionym faktycznym stanem rzeczy, wszystko inne w przesileniu jest literaturą. Ta jednak literatura była potrzebna, jest bogata i cenna. Składa się z rozmaitych oświadczeń, protokółów narad klubowych, i przynosi rozjaśnienie sytuacji, policzenie sił i pretensyj i jakby cały cennik parlamentarnej giełdy. Słusznie nazwał ktoś przesilenie burzą, po której nastąpiło znaczne odświeżenie i oczyszczenie powietrza. Bez przesady powiedzieć można, że n. p. nie tylko przygotowało, ale i uprawiło ono grunt pod posiew narodowych równouprawnień. Niemcy mogli się przekonać, że nawet zgodny ich opór nie zdoła wytworzyć takim równouprawnieniom istotnej przeszkody. By to zobaczyć, wystarcza wziąć do ręki wczorajszy numer *Neue fr. Presse* i podziwiać, jak z lodowatym spokojem opowiada ona, że wobec opozycyjnych zapowiedzi c z e s k o-niemieckich liberałów, ci niemieccy postępowcy w liczbie 14, których wybrano w i n n y c h krajach koronnych, zaznaczyli swoje skłanianie się raczej ku stanowisku liberalnej wielkiej własności wobec rozporządzenia, stanowisko godne zupełnie zaszczytnej w tym razie nazwy akademickiego tylko oporu.

Nietylko zresztą w łonie zajętych sobotniem przesileniem czynników powstawała owa literatura; osobny jej dział stanowią konferencje odbyte przez kluby w sprawie samodzielnego, bez interwencji rządu, utworzenia większości. W niedzielę zrana, w chwili kiedy w Burgu miała się rozstrzygać sprawa dymisji gabinetu, zgromadzili się w parlamencie mężowie zaufania stronnictw i uchwalili wniosek, polecający klubom złożenie prowizorycznej komisji parlamentarnej, w celu (ustęp ten dodany był na wniosek Polaków) złożenia większości parlamentarnej. Na konferencji owej nie byli reprezentowani przedstawiciele frakcyj liberalnych, tak więc jak rząd nie chce bez nich, parlamentarne kluby nie chcą z nimi radzić o większości. Posłuchajmy co o tem pisze żydowski organ z Fichtegasse: „W parlamentarnych kołach panuje silne przekonanie, że polsko-katolicko-czeska większość, której chciała uniknąć wiernokonstytucyjna wielka własność, faktycznie istnieje. Młodoczesi oświadczyli swą solidarność z Polakami, Polacy z czeską szlachtą, a ta z „klerykalnymi“. Co się tyczy zwłaszcza młodoczechów, to zapewniają oni, że nie zawarli wprawdzie żadnego układu z partjami prawicy, ale że wejdą w bliższy stosunek tylko z tymi stronnictwami, które stoją na gruncie autonomji i nie kwestjonują równouprawnienia narodowego. Młodoczesi, którzy zamierzają tego rodzaju oświadczenie publicznie ogłosić, nie mieliby nic do zarzucenia większości obejmującej także partję Dipaulego, a nawet są przekonani, że w razie pojawienia się spraw w rodzaju cylejskiej lub szkoły Komeniusza, rząd by się bez poparcia tejpartji nie obszedł. Kwestja szkolna nie będzie także dla Czechów powodem do niełączenia się z „klerykalnymi“, gdyż choć byliby przeciwni „klerykalizowaniu“ szkoły, to jednak głosowaliby sami za przedłożeniem, zdającem prawodawstwo szkolne na Sejmy“.

Wczorajsza depesza donosiła nam, że niemal inicjatywę tutaj bierze Koło polskie. Wciągnięcie liberalnych większych właścicieli do utworzyć się mającej większości, wydaje się projektodawcom jeszcze „właściwem“. Dzisiaj donoszą, że przedstawiciele czeskiej konserwatywnej wielkiej własności ogłosili komunikat, według którego klub dał jednomyślnie swe zezwolenie na utworzenie tymczasowej wspólnej parlamentarnej komisji. Komisja ta ma się składać z mężów zaufania Koła polskiego, Młodoczechów, stronnictw słowiańskich chrześcijańsko-narodowych, klubu czeskiej konserwatywnej wielkiej własności, centrum, katolickiej partji ludowej i klubu rumuńskiego. Komisji tej powierzone zostaną rokowania celem utworzenia parlamentarnej większości. Pierwszy zarys tej większości zarysowuje się prawdopodobnie, w chwili gdy to piszemy, w Izbie wiedeńskiej przy głosowaniu nad prezydjum Izby.

Reasumując wszystko, co się o wynikach przesilenia da powiedzieć, widzimy: Formalnie nie wywołała dymisja żadnych namacalnych skutków, ale latarka, którą hr. Badeni, wywoławszy kryzys, zaświecił stronnictwom, rozjaśniła sytuację, a iskra, jaka na wiadomość o niej przeszła Izbę, wywołała ruch, w którym, jak w każdym ruchu, ułoży się w skończoną całość to tylko, co się na mocy istniejących warunków ułożyć m o ż e, bez względu, czy to było z dowcipnem poczuciem, czy bez niego i czy będzie z wolą, czy bez woli hr. Badeniego.

Wspomnienia z Tessalji.

Dosyć lichy był ten parowiec, co nas wiózł z Aten do Volo. Na pokładzie kilku żołnierzy greckich, niewysokich, ale zgrabnych i zwinnych, wśród nich kapral stary, z dużym wąsem, marsową miną, większy od nich wszystkich znacznie, jeden z tych ewzonów, co tworzą gwardję królewską a nad granicą turecką są tem, czem nad włoską francuscy *chasseurs alpins*. Z umundurowania europejskiego mają ci ludzie jedynie karabin i bagnet. Zresztą noszą spódniczkę białą o gęstych fałdach, grube pończochy białe wełniane i buty z czerwonej skóry zagięte na końcu, zakończone kolorowym wełnianym pomponikiem i o cienkich podeszwach, by nogę mieć niczem niekrępowaną wśród marszu w górach. Rękawy koszuli szerokie związane w kostce czarną tasiemką, na głowie fez czerwony z błękitnym, jedwabnym chwastem.

Na pierwsze stoki Pelionu wchodzi się droga bardzo stromą, nad nią po półgodzinie marszu leży wieś Portaria, a kiedy się rozejrzysz do koła, to zdziwisz się, jak ci się nagle rozszerzył horyzont: Volo leży u stóp twoich, stare Volo z całym swoim charakterem orjentalnym, otoczone wieńcem ogrodów a niżej trochę Volo nowe, miasto nowożytne brzydkie jak wszystko co nowożytne, rozłożone nad zatoką, którą od morza odcina prawie półwysep Trikali. Ku zachodowi wyciąga się dolina, na niej jak wąż biały wije się tor kolei żelaznej do Larissy.

Z tego krótkiego pobytu w Portaria zachowałem niezapomniane wrażenie spokoju. Po ciężkim marszu pod górę wśród strasznego upału, znalazłem się w jakiejś małej kawiarni, której drewniana terasa wychodzi na rynek wioski. Z drugiej strony kościół w stylu byzantyjskim ciężki, jak domek z klocków Richtera, jeden z tych kościołów, których tu wszędzie pełno. Jakże bardzo zmienili się dziś ci wszyscy, których tu wówczas widziałem w tej kawiarni rozmawiających z takim spokojem i obojętnością, jaką tylko widzieć można u narodów orjentalnych.

Do pomostów drewnianych nad zatoką Volo, dowożą dziś zapewne łodzie żołnierzy greckich, których niebawem wraz z końmi i armatami zawiezie kolej do Larissy. Na przeciwko w Elasona zbiera się wojsko tureckie, przewidując napaść ze strony helenów. Ci zaś zbierają się w dolinie Tempe wzdłuż linji obronnej, którą od Trikali do Larisy tworzy stary Penejos.

Z Volo do Trikali prowadzi droga wąską doliną, która dopiero pod Pharsalami rozwija się w obszerne błonie. Za nimi dopiero na lewem brzegu rzeki Trikalinos, dawnego Lete, leży miasteczko Trikale; zachowało ono jeszcze swój wygląd muzułmański, jeżą się tu gdzieniegdzie minarety meczetów, a niektóre z nich stoją jeszcze otworem dla wyznawców koranu. Ludność zresztą jest bardzo mięszaną; po aneksji Tesalji wielu Turków pozostało w Trikali i żyją spokojnie wśród Greków i żydów, których zarówno w Tesalji, jak i w Macedonji mnóstwo żyje ku strapieniu krajowców. Kraj dokoła robi przykre wrażenie: znać w nim biedę, a w ulicach Trikali brud razi oczy, a smrodliwe zapachy narząd powonienia. Na placach i ulicach wałęsają się świnie, psy, kury, u studni czerpią wodę kobiety brzydkie i brudne. Oberża w której chcieliśmy zamieszkać jest tak niemożliwie zaniedbana, że opuszczamy miasto i idziemy przenocować gdzieindziej. Do szczytu olbrzymich skał, zwanych Meteorami, przyczepiły się zabudowania klasztoru św. Stefana. Pniemy się więc do góry po nagiej czarnej skale, a po godzinie trudu dzwonimy do furty klasztornej. Dookoła jest cisza taka, że, zda się, słyszysz z oddali szum wód Peneju i wiatr brzęczący na dalekich brunatnych skałach Pindu.

Otwiera nam furtę braciszek mnich i wita serdecznie cudzoziemców. Wie, że prócz widoków cudownych, które do klasztoru należą, potrzeba nam noclegu i chętnie go ofiaruje. W wielkiej, sklepionej, pustej i smutnej sali częstuje nas kawą i jakiemś ciastem, a gdy rozmowa się toczy, zmrok zapada niepostrzeżenie. Niebawem ciemno się robi zupełnie. Tymczasem rozmowę przerywa nam głos dzwonka klasztornego, to wezwanie na modlitwę. Na zaproszenie gościnnego mnicha idziemy za nim do kaplicy, gdzie śpiewane będą modlitwy wieczorne. W kaplicy tej, która zarówno, jak cały klasztor pochodzi z czasów średniowiecznych, z tych czasów ciągłych wojen i rozruchów, wśród których Serbowie, Albańczycy i Turcy niszczyli biedny kraj, — w kaplicy tej ciemno już jest zupełnie. W stalach siedzi dwóch mnichów. Trzeci przed pulpitem na środku ustawionym, śpiewa przepisane modlitwy głosem monotonnym. Nad pulpitem pali się jedna latarnia, ciemnik światło jej łamie, tak, że tylko książka jest oświetlona. Postaci mnichów trudno rozróżnić w tych ciemnościach. Słyszysz jeno ich śpiew bardzo smutny, bardzo jednostajny, niski, grobowy. Ogromnie smutno tu jest i przygnębia cię to czarne powietrze i ta czarna pieśń, odbijająca się głucho o sklepienie kaplicy.

Przed świętym ikonem w głębi chóru dygocze czerwone światełko lampki. *Z.*

Z KRAJU.

Z pod Myślenic 5 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Sklepik chrześcijański. — Wymowne cyfry. — Może to kogo zachęci,

Czytając w *Głosie Narodu* o Kółkach rolniczych i ich sklepikach, rzadko kiedy dowiedzieć się można jakie korzyści materjalne przyniósł ten lub ów sklepik. Postanowiłem przeto napisać o jednym z takich sklepików, na którego rozwój patrzę bliżej i „realniej“. Rok właśnie minął, jak założono sklepik Kółka rolniczego w Jaworniku, w wiosce sąsiadującej z Myślenicami. Założycielem był miejscowy proboszcz, ks. Władysław Hajewski. Dzięki energji i wytrwałości proboszcza założony sklepik mimo niekorzystnych warunków rozwinął się już w roku pierwszym nadspodziewanie pięknie. Niekorzystnemi warunkami z jakiemi sklepik walczyć musiał, były: 1) czteromilowa odległość od Krakowa, przez co przywóz towarów był dość kosztowny, a co na cenach tychże odbić się musiało; 2) czterech towarzyszów wyznania mojżeszowego, z których każdy oprócz trunków rozpalających miał jakieś „Krämerei“ i konkurencje dla znienawidzonego kółka robił, a wreszcie 3) bliskość Myślenic, dokąd zwyczajem tradycyjnym po drobiazgi jeśli nie codzień, to przynajmniej w targi i jarmarki wielu chodziło. Ale mimo tych nieuniknionych trudności przypatrzmy się zbliska manipulacji sklepika zostającego pod sumienną opieką proboszcza Hajewskiego. Rozpoczęto „handlować“ 260 złr. zebranemi od członków Kółka. Po przeprowadzeniu rocznego skontra okazało się, że owe 260 złr. były jedenaście razy obracane, gdyż towarów w tym czasie zakupiono za 2.864 złr. Gotówka w kasie wynosi 260 złr. t. j tyle, ile miano pieniędzy przy założeniu sklepu. Towar będący w sklepie w chwili prowadzonego skontra przedstawiał wartość 180 złr. Sprzedającemu jako honorarjum za fatygę wypłacono okrągłe 120 złr. Sprowadzenie towarów i różne inne wydatki sklepowe wynosiły do 40 złr. Gdy się do tego zważy, że starano się o towary zawsze pierwszorzędnej jakości, a i te sprzedawano znacznie taniej niż gatunki poślednie gdzieindziej, można sobie wyobrazić, ile korzyści wynikło stąd dla kupujących i jak wdzięcznymi muszą być oni tym, którzy niestrudzenie sklepem się zajmują. Ale bo też sklepik w Jaworniku rozwinąć mógł się tylko przy tak troskliwym proboszczu, jakim jest właśnie ks Hajewski. Skontra prowadzi codzień, — bez wiedzy jego za centa nic się nie kupuje. Członkowie Kółka widząc też błogosławieństwo Boskie nad ich dobrą sprawą, na rocznem swem zebraniu zrzekli się zysków od swych „wdowich groszy“ mówiąc, że dość mają korzyści już, gdy otrzymują towar wyśmienity i taniej, a ks. Hajowskiemu, jako przewodniczącemu Kółka oświadczyli, że rok rocznie pewną część zysków przeznaczą na przyozdobienie swego domu Bożego i dla biednych, a wrazie zaś zwinięcia sklepiku, (do czego pewnie nigdy nie przyjdzie) wszystko ofiarują na kościół. Takie więc korzyści dał sklepik chrześcijański za rok jeden, a jest nadzieja, że w latach następnych jeszcze większe będą. To też ks. Hajewski z zadowoleniem spoglądać może, że praca jego i starania nie poszły na darmo, że sumy przytoczone nie znajdują się dziś w kieszeniach żydowskich, lecz przeciwnie, mogą być użyte na cele najszlachetniejsze, bo na przyozdobienie przybytku pańskiego i wsparcie ubogich.

Tyle chciałem wam donieść, aby i inni ludzie dobrej woli zakładali jak najwięcej sklepików. Cyframi zaś dowiodłem, jakie korzyści płyną ze sklepiku. Może one kogo zachęcą. *St.*

ZE ŚWIATA.

Berlin, d. 4 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nansen w Berlinie. — Cesarz Wilhelm u Hollmanna. — Nowa sieć telefoniczna.

Słynny podróżnik Frithjof Nansen jest obecnie przedmiotem gorących owacji we wszystkich stolicach europejskich, które obecnie zwiedza. Po świetnem przyjęciu w Paryżu, które mu przyniosło obok miłych wspomnień także krzyż komandorski legji honorowej, przyjechał Nansen do Berlina. I tu przyjęto go otwartemi rękami. Ludzi nauki interesuje w Nansenie wytrwałe dążenie do wytkniętego sobie celu, mającego rozjaśnić niezbadaną dotychczas tajemnicę, oraz pozytywne jego pod tym względem zdobycze; przeciętna publiczność czuje upodobanie do człowieka, który rzuciwszy wszystko poszedł aż w północne lody, narażając swe życie i zdrowie. Odwaga działa na tłumy, zwłaszcza gdy widnieje na pięknej, pełnej męskiego wyrazu twarzy i błyska z żywego, bystrego, energicznego spojrzenia. Dodajmy do tego, że 3-ci czynnik wszelkich owacji, t. j. tłum zawsze niemal chętnie w nich uczestniczy dla samej tylko zabawy, a mamy już wszelkie elementa, które Nansenowi powodzenie zapewnić muszą.

W Berlinie odbył się na jego cześć uroczysty wieczór w etablissement-Krolla. W wieczorze tym wzięły udział najwybitniejsze osobistości ze świata dyplomatycznego, naukowego i urzędniczego. W loży dworskiej zajął miejsce ks. Fryderyk Leopold, w towarzystwie hrabiny Brockdorff i hrabiostwa Keller. Książę Hohenlohe, kanclerz państwa we fraku, bez orderów, zajął miejsce na uboczu. Prócz niego znajdowali się w sali teatralnej sekretarz stanu Bötticher, minister oświaty Bosse, sekretarz hr. Posadowsky, admirał Hollmann, jenerałowie: Kessler, Strubberg, profesorowie: Ziegener i Kirchoff. Wieczór otwiera przewodniczący baron Richthofen, wprowadzając Nansena na przeznaczone mu miejsce. Żonie podróżnika podał ramię ks. Hohenlohe. W krótkich słowach powitał następnie baron Richthofen Nansena, wyrażając mu podziękowanie, iż w obecnej swej podróży nie pominął Berlina, gdzie zawsze znajdzie szczere i serdeczne przyjęcie. W odpowiedzi, wśród powszechnie natężonej uwagi, zabrał głos Nansen. Kto się spodziewał w jego mowie błyskotliwych frazesów, wielkich słów, wzruszających opisów, które ostatecznie zupełnie są w niemieckim smaku, ten zawiódł się bardzo. Wyrażenia Nansena nacechowane są wielką prostotą i zdrowym humorem człowieka, mającego świadomość dobrze wykonanego przedsięwzięcia. Kreśli on przebieg swej polarnej podróży, jej zdobycze naukowe i pożytek jaki przyniosła. Grzmiąca salwa oklasków była podziękowaniem publiczności. Następnie przemówił minister oświaty Bosse, kładąc nacisk na szlachetną bezinteresowność podróżnika-badacza, poświęcającego swe siły dla nauki, bez widoków nagrody innej, jak chyba tylko moralnego zadowolenia. Nansen wyraził podziękowanie za zaszczyt, jego zdaniem wyższy ponad zasługę. Głos mowcy czysty i donośny drga w tej odpowiedzi widocznem wzruszeniem. Nansen złożył na ręce prezesa barona Richthofena pierwszy egzemplarz swej książki opatrzonej pamiątkową dedykacją, otrzymał zaś od towarzystwa złoty medal na jego cześć wybity. Uroczystość zakończyła się bankietem, podczas którego sekretarz stanu Bötticher wzniósł toast na cześć cesarza Wilhelma II, minister Bosse zaś na cześć Oskara II, króla Szwecji i Norwegji. Nansen zajmował miejsce obok ministra Bossego, żona jego w jasnej toalecie wieczornej, siedziała między sekretarzem stanu Bötticherem a baronem Richthofenem. Zdrowie małżeńskiej pary wzniósł prof. dr Neumayer, raz jeszcze podnosząc zasługi Nansena. Bankiet wśród wesołego i swobodnego nastroju trwał do późnej nocy.

Admirał Hollmann wziął swojego czasu, jak wam wiadomo, dłuższy urlop. Między wierszami pozwolenia na wyjazd dała się jednak zupełnie wyraźnie odczytać dymisja. A jednak Hollmann nie popadł w niełaskę. Cesarz Wilhelm II zaszczycił go swą wizytą, przyjmując zaproszenie na objad. Podczas bytności swej cesarz, występujący w mundurze galowym admirała niemieckiej floty, okazywał doskonały humor, prowadząc ożywioną rozmowę. Objad nie miał zupełnie urzędowej cechy, zaproszenia otrzymali tylko najbliżsi znajomi i przyjaciele Hollmanna. Może dlatego nie było w nim nic sztywnego, co nieraz na dworskich objadach bardzo się daje we znaki. Cesarz bawił się doskonale, czego najlepszym dowodem był 4-godzinny pobyt u Hollmanna, przejętego radością z zaszczytu, jaki go spotkał.

Berlin cywilizuje się coraz bardziej. Już dzisiaj olbrzymi ruch wewnątrz miasta, wspaniałe gmachy i budowle, porządek, ład i czystość wysuwają pruską stolicę na pierwszy plan, tak, że niedługo zacznie ona zupełnie skutecznie rywalizować z innemi wielkiemi miastami a zwłaszcza Paryżem. Ten wprawdzie pozostanie jeszcze na długo wyrocznią w rzeczach dobrego smaku, elegancji, nawet może i sztuki, lecz co do realnej wielkości miasta, opierającej się na cyfrach ludności, handlu i przemyśle, kto wie, czy nie ustąpi miejsca Berlinowi.

Zaprowadzono tu nową sieć telefoniczną, łączącą najbardziej oddalone przedmieścia w centrum stolicy. Troskliwa opieka magistratu tutejszego nasuwa przypuszczenie, że przedmieścia wkrótce włączone zostaną do miasta, wskutek czego Berlin zyskałby ogromny obszar w obwodzie i 300.000 ludności więcej.

Rzym d. 2 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Włoskie „panaminetto“.

Słynna *questione morale* (kwestja moralna), którą deputowany Cavalotti posługiwał się na każdym kroku, celem zrzucenia Crispiego z piedestału wielkości, znowu odżyła i porusza wszystkie umysły we Włoszech. Dziś Crispi jest już nieszkodliwym, potęga jego przebrzmiała, a kilku przyjaciół i zwolenników dawnego premjera, zasiadających w parlamencie na Montecitorio, nie odgrywają żadnej roli politycznej i wytworzyć nie mogą osobnego stronnictwa. Nieprzyjaciele, których zasłużenie zresztą Crispi posiada cały zastęp, starają się go jednak ciągle kompromitować i jedynem ich usiłowaniem jest, aby go tak zniesławić, iżby stary polityk zmuszony był stanąć przed sędzią śledczym i w następstwie, został osadzony w kryminale. Jest to pobożne życzenie całej kliki wrogów Crispiego, którego nie podziela tylko

jeden król, lecz obecny rząd chętnieby się zgodził na obrócenie w nicość dawnego władcy losów Italji.

Przed dwoma tygodniami, znowu podniesiono zarzuty przeciwko Crispiemu i to dość poważne. W czasie śledztwa, z powodu sprzeniewierzeń w banku neapolitańskim pokazało się, że Crispi w filji bolońskiej, wypożyczył znaczne kwoty, bez dania jakiejkolwiek gwarancji. Fakt ten, sędzia prowadzący sprawę uważał za przestępstwo kryminalne, obciążające bardzo byłego prezesa ministrów. W prasie włoskiej pojawiły się szczegóły następujące: W roku 1893, gdy gwiazda Giolittiego zaczęła się przyciemniać, a Crispi odzyskiwał dawne wpływy, Giolitti udał się do dyrektora banku narodowego i z niezwykłą zapalczywością zażądał okazania książek rachunkowych, chcąc sprawdzić, czy Crispi zaciągnął jaki dług? Dyrektor Grillo musiał przyznać, że Crispi jest winien 240,000 franków i nie płaci żadnych procentów. Giolitti uderzył w wielki dzwon, lecz nagle zaszedł wypadek niespodziewany. Crispi zapłacił bowiem całą należność wraz z procentami. Kto mu pomógł? — nikt nie wiedział. Przypuszczano, że bankierzy medjolańscy pospieszyli z ratunkiem. Teraz wykryło się, według zeznań Favilli, dyrektora fijli banku neapolitańskiego w Bolonji, iż tenże bank wziął cały wspomniony dług na swój rachunek. Ponieważ bank neapolitański uznany jest jako rządowy, więc podobno operacje nie wchodziły w zakres jego działalności i uważane są jako przestępstwo kryminalne. Dodać jeszcze należy, że na wekslach wydanych nie figurował Crispi, lecz jego zaufani przyjaciele.

W filji banku neapolitańskiego Bolonji, Crispi zaciągnął także pożyczkę 40.000 franków, w 1895 r., na cele agitacji wyborczej. Weksel był przez niego podpisany jak, również przez deputowanego Cavalieri i synowca tego ostatniego pana Manzotte. Gdy upadł gabinet Crispiego, spłacił on 150.000 franków. Resztę sumy uiścił bogaty przemysłowiec Perrone, który wziął oblig od byłego prezesa ministrów. Tenże Perrone wykupił za 30.000 franków, papiery kompromitujące najbliższe otoczenie Crispiego, od rzymskiego dziennikarza, dyrektora Ajencji włoskiej. Favilla, po uiszczeniu długu, nie zwrócił weksli Crispiemu, lecz je tylko pokwitował. W owych pertraktacjach finansowych, brała udział żona Crispiego, donna Lina. Wiadomo, że owa energiczna kobieta, jest wierną towarzyszką swego męża i imię jej figuruje we wszystkich sprawach, nietylko finansowych, ale i politycznych.

Przyszłość pokaże, czy owa maszyna piekielna, wysadzi w powietrze starego polityka? O ile sądzić należy, oprze się on tej nowej burzy, jakkolwiek rząd dzisiejszy chętnieby go widział pogrzebanego. Crispi ma jednak zawsze króla Humberta po swojej stronie i ten nie dozwoli upaść swemu wiernemu doradcy i długoletniemu przyjacielowi. Co prawda mógłby sobie król Humbert wybrać uczciwszego doradcę i nieskazitelniejszego przyjaciela.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(44) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

Co do mnie, zawiadomiony o ich planie i znużony nad wszelki wyraz, powziąłem projekt zuchwały, lecz nieprzezorny. Oto, ni mniej, ni więcej, postanowiłem pójść do mego domu i przespać się we własnem łóżku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, tam nie będą mnie szukali do rana. W każdym razie potrzebowałem kilku godzin snu, gdyż prawie nie mogłem już postąpić ani kroku.

Gdy gwardziści odeszli, przepłynąłem napowrót rzekę, nie troszcząc się o ubranie; przelazłem przez mur ogrodu, wsunąłem się po cichu do mego domu i ostrożnie obudziłem Joannę.

Zobaczywszy mnie, pobladła ze strachu.

— Robercie, po co tutaj przyszedłeś? Gwardziści powrócą i rozstrzelają cię, albo poprowadzą na gilotynę. Nieszczęśliwy! cóżeś uczynił? Czyż potrzebowałeś zabijać tego zbrodniarza Dupuy?

Możecie sobie wyobrazić, ile poczciwa kobieta mogła jeszcze mówić o tym przedmiocie, lecz nie miałem czasu na słuchanie przestróg po niewczasie.

— Czy łóżko posłane?

— Było i nie jest — odpowiedziała Joanna. — Zajęli je ci hultaje, nim ich obudzono, aby szli w pogoń za tobą. Musisz być głodny?

Powiedziałem, że jestem po objedzie i położyłem się spać.

Około piątej rano posłyszałem odgłos bębna w dolinie, oznajmujący przybycie gwardji, wracającej z nosem na kwintę. Joanna napełniła mi kieszenie żywnością i wymknąłem się z domu.

— Gdybyś zaczekał do jutra, upiekłabym ci indyka z kasztanami, ty go tak lubisz...

Lecz zbliżający się odgłos bębna przypomniał mi, że minął czas indyków z kasztanami i że przedewszystkiem trzeba ratować życie. Uściskałem ją serdecznie.

— Powrócisz jeszcze — mówiła — powrócisz i zamieszkasz w zamku Fénestrange. Bądź spokojny, czasy zbójeckie nie długo będą trwały.

Pożegnałem ją i poszedłem drogą ku Aubusson, dokąd Klelja była przewiezioną; pomimo niebezpieczeństwa, nie chciałem uciec nie zobaczywszy jej wprzódy.

XXXI.

Nigdy droga nie wydała mi się tak długą, jak z Grangeneuve do Aubusson. Ścigano mnie zapalczywie. Ruchome kolumny gwardji przebiegały okolicę. Nieszczęściem, w obrębie trzymilowym znał mnie każdy wieśniak. Jednakże szedłem naprzód bez wahania.

Kilka godzin spoczynku, powróciło mi siły i walka wczorajsza z gwardzistami napełniła mnie otuchą. Byłem o tyle szczęśliwym, iż nikogo nie zabiłem. W takiem położeniu mogłem to nazwać szczęściem. Przyznam się nawet, że straszne niebezpieczeństwo, którego uniknąłem cudem, uwalniało mnie od wyrzutów sumienia.

Pomściłem w walce śmierć mego ojca. Żandarmi broniący Brutusa strzelali do mnie, więc zmuszali do odwetu; broniłem tylko mojego życia.

Chwilowo nawet doznałem uczucia dumy; walka z bronią w ręku przeciwko całemu społeczeństwu, stawiała mnie, przynajmniej w mojem przekonaniu, na równi z bohaterami Iljady. „Gdyby mnie Klelja widziała!“ — pomyślałem.

Niestety! Śmierć jej ojca stawiła między nami przeszkodę szerszą i głębszą od Oceanu. Nietylko, że rozłączyła nas na zawsze, lecz Klelja powinna była jeszcze mnie znienawidzieć. Jednakże pałałem żądzą ujrzenia jej po raz ostatni.

Błądziłem cały dzień po lesie, nie mając odwagi przed nocą wejść do miasta.

Około ósmej wieczorem wybuchła szalona burza. Piorun padał za piorunem, błyskawice i grzmoty były jakby echem straszliwej walki w niebiosach. W tej chwili ulice opustoszały, ciemność ogarnęła całe miasto i przy jej pomocy mogłem bezpiecznie dostać się do domu Mouléona.

Zapukałem do drzwi. Katarzyna otworzyła je sama; zaledwie mnie poznała, tak byłem zmoczony.

— Wejdź pan prędko — rzekła. — Mauléona zawezwano do ratusza. Ale pan? dla czego jeszcze nie wyjechałeś? Szukają cię wszędzie.

Opowiedziałem jej w kilku słowach moje przygody.

Z początku śmiała się wesoło, lecz po kilku chwilach zanważyłem w niej jakiś niepokój; prosiłem o wyszukanie mi odzieży, gdyż chciałem zaraz udać się w dalszą drogę. Katarzyna spełniła mą prośbę i podzieliła się ze mną wieczerzą, a prawdę mówiąc, byłem głodny jak wilk.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Mianowania. Minister skarbu zamianował inspektorów skarbowych: dra Juljana Czyrniańskiego, dr Stanisława Grabscheida, Władysława Kamieniobrodzkiego, Jana Zacharjasiewicza i Bronisława Dumnickiego starszymi inspektorami podatkowymi w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbowej.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. gat. probostwo *regiae coll.* w Huziejowie, ks. Emiljanowi Bilinkiewiczowi, gr. kat. zawiadowcy parafji w Ładańcach.

Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało koncepistami skarbu w X klasie rangi praktykantów konceptowych:

Franciszka Paduchowicza, Fryderyka Hochmanna, Jana Majewskiego, Augusta Eustachiewicza, Walentego Markiewicza, Józefa Kościółka, Mieczysława Praschilla, Edmunda Kohmanna, Juljusza Trusza, dr Jakóba Bohina, Leopolda Brema, Władysława Kuka, Juljana Hałatka, Tadeusza Roguskiego, Stanisława Wnorowskiego, Leona Czaczkowskiego, Stanisława Obrzuda, Stanisława Matysa, Leopolda Skurewicza, Tomasza Rozuma, Edwarda Szamotę, Jana Durkiewicza, Mieczysława Szablewskiego, Tadeusza Wisłoskiego, Władysława Mańkowskiego, Jana Łuniewskiego, Henryka Koppel, Władysława Krawczyka, Alfreda br. Lipowskiego, Józefa Rubczaka, dr Stanisława Wojdałowicza, Aleksandra Fedorowicza, Stanisława Mikę, Ludwika Oleksego, Konstantego Kulczyckiego, Romana Krotochwilę, Franciszka Leszczyńskiego, Stanisława Kohauta, Adama Kułakowskiego, Ignacego br. Skarbka, Leona Gyurkovicha, Michała Jaronia, Brunona Bujaka, i dra Jana Rozwadowskiego.

Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało oficjała kancelaryjnego Wincentego Stefanowicza, adjunktem kancelaryjnym w IX klasie rangi, oficjałów kancelaryjnych Fryderyka Bechta i Wiktora Feita adjunktami Dyrekcji urzędów pomocniczych w IX klasie rangi, tudzież kancelistów Wiktora Ciszewskiego, Juljana Sidora, Stanisława Szajnę, Józefa Abdermanna, Mikołaja Błażejowskiego i Piotra Valentę oficjałami kancelaryjnymi w X klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych.

KRONIKA.

Kraków dnia 7 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś środa Epifanjusza, męczennika i Hermana wyznawcy; jutro Dyonizego, biskupa wyznawcy; pojutrze Siedmiu Boleści Najśw. Marji Panny Panny i Marji Kleofy.

Stan powietrza. Dnia 7 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 740.2, termometr 1,8 C., wilg. 93%, wiatr zachodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu.

* **Czytelnia dla kobiet.** Walne zgromadzenie członków Stow. „Czytelnia dla kobiet“ (Szpitalna 7) odbędzie się w niedzielę d. 11 kwietnia b. r. godz. 3 po południu. W razie niekompletu w godzinę potem następne bez względu na liczbę zebranych członków.

* **Z Klubu prawników.** Dnia 8 kwietnia b. r. (czwartek) wieczorem odbędzie się w lokalu klubu zebranie towarzyskie z przyjęciem.

* **Dom powiatowej** Kasy oszczędności stanie w tym roku pod dachem — jak to pisaliśmy wczoraj — od strony ulicy Pijarskiej i Reformackiej. Roboty ziemne, murarskie, ciesielskie i pokrycie dachu oddane zostały p. Karolowi Scharochowi, architekcie budowniczemu na współkę z p. Plesnarem.

* **Loterja gospodarska.** W niedzielę d. 11 b. m., o godz. 3 po południu, odbędzie się loterja gospodarska, na dochód zakładu św. Jadwigi. Zakład ten opiekuje się już od kilku lat kobietami utrzymującemi się z pracy ręcznej, tego roku zaś przenosi się do własnego domu, rozszerzając zarazem zakres swej działalności. To też gorąco polecamy pamięci krakowian tegoroczną loterję tem śmielej, że komitet postarał się o wielką ilość tak żywych fantów, jakoteż wędlin i innych wiktuałów. Nadsyłane fanty z wdzięcznością przyjmują panie, które podjęły się urządzenia stolików, a mianowicie panie: Antoniewiczowa, hrabina Badeniowa, profesorowa Browiczowa, Dargunowa, Janowa Federowiczowa, Władysławowa Federowiczowa, wiceprezydentowa Jakubowska, Józefowa Kopfowa, Wojciechowa Kossakowa, panna Kuczkowska, pani Mazarakowa, hrabina Mieroszewska, Władysławowa Miłkowska, profesorowa Pareńska, Karolowa Pieniążkowa, Ponińska, hrabina Andrzejowa Potocka, baronowa Puszetowa, hrabina Stanisławowa Wodzicka.

Nowa Izba handlowo-przemysłowa. W Paryżu reorganizuje się celem ułatwienia eksportu krajowych płodów surowych i przemysłowych do Francji, austro-węgierska Izba handlowa i przemysłowa. Zadaniem tej Izby jest ułatwienie bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy Francją a Austrją i bezpłatne wszelkiego rodzaju udzielanie informacyj o stosunkach francuskich dla członków. Wszelkich bliższych informacyj co do przystąpienia udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

* **Skromne zapytanie** pod adresem p. prezydenta: Gdzie też ugrzązł podarunek hr. Andrzeja Potockiego owe 20000 złr. na domy robotnicze? W sprawie tej miał p. prezydent zwołać ankietę, tymczasem już kilka tygodni upłynęło od chwili darowania przez p. Potockiego pieniędzy, a o ankiecie i o wniosku głucho i głucho wciąż!

***Teatr amatorski**. Stowarzyszenie młodzieży krawieckiej, bardzo korzystnie i przyjemnie spędza czas w swoim lokalu, urządzając od czasu do czasu wieczorki i przedstawienia teatralne. W ostatnią niedzielę bawiono się tam wybornie na „Słowiczku“ Wł. Bełzy i wodewilu „O chlebie i wodzie“. W pierwszym śpiewali i grali bardzo ładnie panna Pawlikówna i p. Rybka, w drugim bawili słuchaczy panna Laske, bardzo zdolna i bogato od natury uposażona amatorka i p. Smoliński, dobrze zapisany w pamięci słuchaczy. P. Smoliński tego wieczoru był Anglikiem, Smyczkowskim i Grojseszykiem, a zawsze zabawnym i pełnym humoru.

* **Nauka gimnastyki w szkołach średnich**. Minister wyznań i oświaty dr br. Gautsch wydał do wszystkich krajowych władz szkolnych rozporządzenie, zawierające plan naukowy i instrukcję co do udzielania nauki gimnastyki w gimnazjach, gimnazjach realnych i szkołach realnych. „Celem nauki jest — jak wiadomo — wszechstronne i równomierne wzmocnienie ciała, krzepienie zdrowia, umysłowej bystrości i świeżości, wzwyczajenia do świadomego, wolą dyktowanego ruchu, zręczności, odwagi, wytrwałości i porządku“. Nauka gimnastyki udzielaną będzie we wszystkich ośmiu klasach dwie godziny tygodniowo, jest we wszystkich szczegółach unormowaną w planie naukowym, który zawiera postanowienia co do ćwiczeń, jakie w każdej klasie odbywać się mają.

* **Napaść**. Wczoraj około godziny wpół do 10-tej wieczorem, nieznajomy mężczyzna lat około 22, z twarzą zasmarowaną, wyglądający na ślusarza, napadł około wałów rogatki Krowoderskiej na Antoninę Ko-

złowską i począł ją dusić, wołając: „pieniądze daj albo cię zabiję“. Przyczem ciągnął ją do wąwozu. Kozłowska wyrwała się i pobiegła ku Krowodrzy. Na drodze spotkała jakiegoś mężczyznę, któremu opowiedziała cały wypadek. Mężczyzna napastnika przytrzymał, ten mu się jednak wyrwał i zbiegł do wąwozu. Kozłowska z przestrachu zachorowała. Sprawca wyglądający na robotnika ślusarskiego, wysoki, smukły, wąsik czarny, był zaopatrzony w żelazną sztabę, którą Kozłowskę bił po czole. Drugi to już wypadek tego rodzaju napaści robotnika na przechodnia w celu ograbienia i mordu.

Tego dawniej nie bywało w Krakowie!

* **Kronika policyjna.** Agent Bruk, przyaresztował we wtorek rano Stanisława Christa z Więckowic w Królestwie Polskiem. Christ przyszedł do składu Bochnaka przy ulicy Długiej i tam zmienił rosyjski banknot 25 rublowy. Pokazało się potem, że banknot należy do emisji przed 8 laty wycofanej z obiegu. Oszustwo zostało w porę jeszcze dostrzeżone i Christa osadzono w areszcie policyjnym, gdzie mu do kompanji, dodano z łaski p. Horaka, drugiego oszusta jeszcze większego Jana Więckowskiego, karanego za fałszerstwo i podrabianie pieczęci urzędowych. Więckowskiego zdybał p. Horak na żebraninie. Nawiasem mówiąc, Więckowski jest to chłop jak dąb i zdrów jak rydz, choć ma świadectwo ze szpitala obłąkanych w Krakowie (!) z podpisem lekarza i pieczęcią, oczywiście jedno i drugie fałszywe. Poświadczenie ubóstwa z parafji w Podgórzu, także zaopatrzone jest fałszywym podpisem i fałszywą pieczęcią. Przydybany Więckowski chciał umknąć, co mu się jednak przy zręczności p. Horaka nie udało. W mieszkaniu żebraka-oszusta przy ulicy Czarnowiejskiej, znaleziono mnóstwo gotowych pieczęci i czcionek do nowych pieczęci, gotowych świadectw, pomiędzy temi, świadectwo uczciwemu zarządcy, pozbawionemu zdrowych zmysłów i inne znakomite świadectwa, wreszcie wiele listów żebraczych do różnych osobistości w Krakowie.

Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie donosi, że wskutek usunięcia się nasypu został ruch pociągów na przestrzeni Podwysokie-Krzywe z dniem 4 kwietnia aż do odwołania zastanowiony.

* **Z Warszawy** piszą do nas: P. Alfred Grodki zamieszkały w Warszawie, wystąpił do zarządu komunikacij lądowych i wodnych z prośbą o pozwolenie na kursowanie omnibusów, samochodów. Na początek wskazał p. Grodzki linje Warszawa - Grójec i Warszawa-Błonie. Jak słychać decyzja zapadła przychylna i wkrótce, po załatwieniu niezbędnych formalności, rozpocznie się ruch nowych pojazdów. — Woda na Wiśle przybiera w dalszym ciągu. Poziom jej wynosi stóp 10 cali 4. Wójci gmin nadbrzeżnych znów powrócili do środków ostrożności na wypadek powodzi. Łąki skaryszewskie pod Pragą w części stoją już pod wodą. Z Sandomierza donoszą o silnych ulewach i przyborze wody w rzekach dopływowych. — Do rzadkich faktów w czasach dzisiejszych można zaliczyć poświęcenie się czworga rodzeństwa służbie Bożej, a jak to się stało w rodzinie Goszczyńskich. Najstarsza siostra, Michalina Goszczyńska, przed laty 20-u wykonała śluby zakonne, i jako urszulanka, przebywa w jednym z klasztorów zagranicznych. Z dwóch braci: starszy ks. Feliks Goszczyński pełni obowiązki kapłańskie na Kaukazie, młodszy ks. Leon Goszczyński, jako misjonarz, przebywa w Afryce. Wreszcie najmłodsza z rodziny, P. Karolina, wstępując w ślady starszego rodzeństwa, zostaje obecnie siostrą miłosierdzia w zgromadzeniu św. Wincentego a Paulo. Pomieniona rodzina Goszczyńskich pochodzi ze szlachty, niegdyś w pow. łęczyckim osiadłej, mianowicie we wsi Goszczanów. — W teatrze Małym przedstawiono z powodzeniem wesołą krotochwilę Laufsa, autora „Domu warjatów“ p. t. „Koniec świata“. — Podług krążących tutaj, choć niestwierdzonych jeszcze pogłosek, nastąpi niebawem dymisja dość znacznej liczby gubernatorów w Królestwie Polskiem. Wiadomość ta już z tego względu jest prawdopodobną, że nie mówiąc już o jakiejkolwiek zmianie systemu, nawet proste, proklamowane przy każdej sposobności przez obecnego wielkorządzcę Królestwa Polskiego, przestrzeganie legalności niemożliwe jest przy pomocy urzędników, przywykłych za poprzednich rządów do zupełnej nieledwie samowoli i bezkarności najjaskrawszych nawet wybryków.

Natomiast pozostaje, przynajmniej na razie, na swojem stanowisku prezes komitetu cenzorów, pan Jankulio. Ale czynownik ten, dzięki swemu greckiemu czy więcej jeszcze orientalnemu pochodzeniu, odznacza się charakterem nadzwyczaj giętkim i umie się zastosować do okoliczności. Popuszczać więc będzie lub przytrzymywać cugle cenzury odpowiednio do wskazówek, otrzymywanych z Zamku lub z Petersburga. Obecnie nastąpiła era pewnego zluźnienia więzów cenzuralnych, niejakie dane zdają się jednak przemawiać za tem, że niebawam era ta ustąpi znów miejsca energicznemu nastrojowi cenzury.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr, Dawida Abrahamowicza w Siemianówce na prezesa, oraz prałata ks. dr Feliksa Zabłockiego na zastępcę prezesa rady powiatowej we Lwowie.

Z Przemyśla donoszą do *Diła*, że poseł Stefan Nowakowski, mieszczanin z Jaworowa, Seńko Borys i Seńko Wityk, zostali wypuszczeni z aresztu śledczego.

Protest Rusinów przeciw wyborom w Galicji wschodniej, wniesiony przed kilku dniami do prezydjum Rady państwa, domaga się unieważnienia wyboru następujących posłów: dra Witolda Lewickiego, Kazimierza Rojowskiego, Wład. Gniewosza, Henryka Weisera, Józefa Bogdanowicza i ks. Jana Groblewskiego z V-tej kurji, a Pawła Tyszkowskiego, Modesta Karatnickiego, Ksenofonta Ochrymowicza, Edmunda Nawrockiego, Anatola Wachnianina, Aleksandra Barwińskiego, Teofila Merunowicza, Jana Walewskiego, ks. Kornela Mandyczewskiego, Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, Kornela Horodyskiego, dra Juljana Olpińskiego i hr. Leona Pinińskiego z IV-tej kurji. Oprócz tego protestu wygotował także ruski komitet wyborczy odezwę do wszystkich narodów austrjackich i ich delegatów, która rozesłaną zostanie wszystkim posłom, redakcjom pism, reprezentacjom większych miast i t. d. Nakoniec przystępuje komitet obecnie do wydania obszernej księgi pamiątkowej o świeżo odbytych wyborach. Księga ta ma wyjść w języku niemieckim i zawierać wszelkie dokumenty, charakteryzujące nielegalność odbytych wyborów. Wszystko to donosi *Diło*, ale zamilcza dodać, czy księga ta będzie zawierała opis hajdamaczyzny w Dawidowie, Komarnie, Berezowicy wielkiej, Czerniejowie etc.

Z armji. Urlopowani z zachowaniem poborów: rotmistrz I klasy 4 p. uł. we Lwowie Aleksander Kościcki, porucznik 24 p. p. w Szkle, Paweł Messner, — obaj na rok jeden. W stan pozasłużbowy przeniesiony: podporucznik rezerwowy, Józef ŁuckiTylczak z 3 p. uł. w Sarnach.

Składki na Weteranów W. P. 1831 r. w marcu i sprawozdanie miesięczne. 1 złr. pani Olga Podstawska. 2 złr. p. Stanisław Meus, 5 złr. pani M. z Morów Kietlińska 1350 złr. subwencja Wys. Sejmu kraj. Razem dochodu w marcu 1358 złr. Rozchody. Rozdano żołdu narodowego między 15 Weteranów, żołnierzy polskich z roku 1830/1, na utrzymanie biura i najem pokoju 276 złr. 15 ct. Pozostaje w kasie 1081 złr. 85 ct., zaś Weteranów 15, z których najmłodszy 87 lat liczy.

Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

Składki. Dla głodnych dzieci złożyła p. I. C. 1 złr.

Repertuar teatru miejskiego. We środę, dnia 7 kwietnia „Cyrkowcy“ (Cirkusleute), komedja w 3 aktach Fr. Schoenthana (po raz 5). We czwartek „Kula u nogi“, sztuka osnuta na tle stosunków społecznych w 3 aktach z epilogiem (po raz 4). W piątek „Karpaccy górale“, dramat w 5 aktach 10 obrazach J. Korzeniowskiego (po raz 3), przedstawienie popularne. W sobotę „Jak mogło być i jak było“, sztuka sceniczna w 5 obrazach z epilogiem oryginalnie napisana przez Gamastona (nowość). W niedzielę „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira podług tłómaczenia L. Ulricha i G. Ehrenberga, ułożył na scenę J. Kotarbiński, muzyka Flotowa (po raz 9).

HUMOR.

Pijak, wracając o godzinie ósmej rano do domu, do zajętych przed domem murarzy:

— Jeżeli w tej chwili nie przestaniecie, to was zaskarżę o nocne hałasy.

— Powiedz mi wreszcie, czy jesteś optymistą, czy pesymistą?

— W pierwszej połowie miesiąca jestem optymistą, w drugiej — pesymistą.

— Patrz, mężu: bohaterka tej sztuki w każdym akcie występuje w innej toalecie, a ty gniewasz się, jeżeli ja w ciągu całego miesiąca trzy suknie sobie sprawię!

— Wynalezieniem prochu Schwarz dokonał wspaniałego odkrycia. Lecz obok dobrego i dużo złego sprawił.

— Jakie.

— Jego w tem wina, iż tyle ludzi prochu nie wynalazło?

— W pańskiej ostatniej powieści znalazłem wiele dobrego!

— Rzeczywiście?

— Faktycznie. Funt pasztetu, który rzeźnik w nią owinął!

Rozporządzenie językowe dla Czech.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza dwa rozporządzenia ministrów; spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa. Są to tak zwane rozporządzenia językowe dla Czech.

Pierwsze rozporządzenie ustanawia językowe kwalifikacje urzędników, pełniących służbę w czeskich urzędach a mianowicie:

Urzędnicy, wstępujący po 1 lipca 1901 roku do służby w wspomnianych wydziałach mają wykazać znajomość obu języków krajowych w słowie i piśmie. Kwalifikację tę mają wykazać albo przy dotychczas przepisanym praktycznym egzaminie, albo też przy egzaminie *ad hoc*, któremu kandydaci poddać się winni najpóźniej w trzy lata po wstąpieniu do służby. Już obecnie według możności należy starać się o obsadzenie urzędów w miarę potrzeby urzędnikami, władającymi obu językami.

Drugie rozporządzenie zawiera przepisy o używaniu języków krajowych w urzędach czeskich. Rozporządzenie postanawia:

Załatwienia spraw i rozstrzygnienia mają być wydawane w tym z obu języków krajowych, w którym sprawy te ustnie lub pisemnie były przedłożone. Dokumenty i pisma zredagowane w jednym z języków krajowych, nie potrzebują być tłomaczone. Urzędowe korespondencje mają odbywać się w tym języku krajowym, którym mówi adresat. Postanowienia powyższe odnoszą się także do gmin i autonomicznych organów, o ile te należy uważać za strony. Wezwania świadków należy przyjmować w tym języku krajowym, w jakim są składane. Pierwotny język ustnych lub pisemnych podań stron ma być zachowany przy wszystkich, tej sprawy dotyczących czynnościach urzędowych, szczególniej przy stawianiu wniosków w trybunałach sądowych i przy obradach senatu. Dla stosunków z władzami poza krajowemi i centralnemi urzędami, pozostają w mocy obecnie obowiązujące przepisy. Obwieszczenia urzędowe, przeznaczone dla powszechnej wiadomości ludności kraju, mają być ogłaszane w obu językach krajowych; obwieszczenia, przeznaczone dla poszczególnych powiatów lub gmin, wydawane być mają w języku krajowym, będącym w tym powiecie lub gminie w użyciu. W sprawach sądowo-karnych przepisany jest dla oskarżenia, wniosków, opinij, rozprawy głównej, wywodów prokuratora i obrońcy ten język krajowy, którym posługuje się oskarżony. W sporach prawno-cywilnych obowiązują analogiczne postanowienia. Wpisy do ksiąg publicznych i rejestrów odbywać się mają w tym języku krajowym, w jakim ustnie lub pisemnie wniesione zostało podanie. W krajowych kasach i urzędach pozostają w mocy obowiązujące przepisy, dotyczące stosunków z centralnymi organami. Odnosi się to również do urzędów pocztowych i telegraficznych oraz do państwowych zakładów przemysłowych, zostających pod bezpośrednim nadzorem urzędów centralnych. Przepis ten stosuje się także do wzajemnych stosunków między tymi urzędami i tymi organami. Urzędowe stosunki z autonomicznemi władzami utrzymywane mają być w tym języku, w jakim owe urzędy autonomiczne wykonują swoje czynności urzędowe. Rozporządzenie pozostawia niezmieniony język służbowy armji i żandarmerji. Rozporządzenie ma moc obowiązującą od chwili ogłoszenia.

W sprawie rozporządzenia językowego dla Czech pisze *Fremdenblatt*: „Rozporządzenie językowe dla Czech nie uwzględnia w całej rozciągłości stanowiska czeskiego; postanowienia bowiem jego nie można uznać za zaprowadzenie języka czeskiego, jako wewnętrznego języka urzędowego. Władza wykonawcza bowiem ma pozostawioną swobodę w sprawach, nie będących czystym sporem stron, używać wyłącznie języka niemieckiego. Przymus językowy może być zapewne mniej lub więcej nieprzyjemny: ale przykład morawskiego Sejmu okazuje, że także wśród Niemców krzewi się przekonanie, iż wykluczenie przymusu wyuczenia się drugiego języka krajowego, bynajmniej nie leży w interesie niemieckiego żywiołu. Nie tajnem jest rządowi, że następstwem rozporządzenia będzie pewien ubytek znajomości języka niemieckiego w Czechach. Upadek ten jednak daje się już dzisiaj spostrzedz wśród czeskiej ludności; a przyczyny tego tkwią w dziedzinie szkolnictwa. W tej też dziedzinie będzie rzeczą rządu poczynić odpowiednie zarządzenia“. (!!)

OSTATNIA POCZTA.

Poznań 6 kwietnia (w południe). *Kur. Pozn.* donosi z wiarogodnego źródła warszawskiego, że ciężko chory hr. Szuwałow udaje się w drugiej połowie b. m., na dłuższy przeciąg czasu, do Poczdamu, i zamieszka tam w pałacu, który mu ofiarował na czas jego pobytu cesarz niemiecki. Odwiozą hr. Szuwałowa do Poczdamu lekarze tutejsi dr Baranowski, dr. Mierzejewski i dr Wassiljew. Część ruchomości b. jenerał gubernatora już sprzedano.

Berlin 6 kwietnia (w południe). Dzienniki tutejsze omawiają sprawę Bismarka wobec cesarza, której objawem jest, że Bismark niezaproszony został do wzięcia udziału w stuletnim jubileuszu, ani też nie otrzymał życzeń w dniu 1 kwietnia.

Berlin 6 kwietnia (w południe). Wiadomość jakoby cesarz w dzień urodzin przesłał ks. Bismarkowi depeszę z życzeniami, okazała się mylną. Pomiędzy dworem a byłym kanclerzem nie wymieniono w tym roku żadnych powinszowań.

Petersburg 6 kwietnia (w południe). Mowę nowego kuratotora okręgu naukowego warszawskiego rz. r. st. Ligina komentują *Now. wr.* i *Syn otiecz.* Pierwsze zaznacza, iż przemówienie jest dowodem niezachwianego istnienia trzydziestoletniego systemu Wittego i Apuchtina, zaś *Syn otiecz.* pisze: „Powinniśmy przystąpić do Polaków z tem, co dali najlepszego rosyjscy poeci i myśliciele. Żądając poszanowania dla ojczystej literatury i narodowości, powinniśmy utrwalać te dobre uczucia prawdą i poszanowaniem dla języka polskiego i narodowości polskiej. Wzbogacenie oświaty tworzy istotne węzły między narodami“. Artykuł ten powtórzyły *Petersb. wied.*

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 7 kwietnia (rano). Adjunkt sądowy dr Leon Barański w Krakowie, otrzymał tytuł i charakter sekretarza rady.

Wiedeń 7 kwietnia (rano) Dziennik urzędowy ogłasza koncesję na kolej lokalną z Trzebini do Skawca.

Wiedeń 7 kwietnia (rano). Zdrowie znakomitej artystki Burgteatru Karoliny Wolter, uległo znacznemu pogorszeniu. W ciągu dnia nastąpiło silne osłabienie sercowe, zdaniem lekarzy, bardzo niebezpieczne.

Wiedeń 7 kwietnia (rano). Córkę Kronawettera, posła do Rady państwa, wykradzioną z domu rodziców, zdołano wraz z uwodzicielem odszukać.

Petersburg 7 kwietnia (rano). Przyszła tu wiadomość, że w Baku wybuchł pożar w fabryce cerosiny, który zniszczył 200 000 pudów nafty i rezerwoar, zawierający 8 miljonów funtów cerosiny.

Paryż 7 kwietnia (rano). Sędzia śledczy Poittevin wdrożył nowe dochodzenie przeciw 12 byłym członkom parlamentu, podejrzanym w sprawie Artona.

Paryż 7 kwietnia (rano). Dzienniki omawiają sprawę podróży prezydenta Faura do Petersburga. Nie jest ona jeszcze zupełnie pewną, gdyż wyszły na jaw przeszkody nie ze strony rosyjskiej lecz francuskiej. W razie, gdyby przyszła do skutku, będą towarzyszyć prezydentowi: Hanotaux i Méline. Zachodzi pytanie, kto będzie zastępował prezydenta, wobec tego, że urząd wiceprezydenta nie istnieje. Jak donoszą, uczy się tymczasem Faure gorliwie rosyjskiego języka.

Skutari 7 kwietnia (rano). Chrześcijanie albańscy spalili wieś turecką Riole.

Londyn 7 kwietnia (rano). Sąd polubowny w Bernie rozstrzygnął spór między Anglją a Portugalją w sprawie zatoki Delagoa na korzyść Portugalji. Spór w sprawie Guyany między Anglją a Ameryką rozstrzygać będzie tenże sam sąd.

Gwałty żydów w Chodorowie.

Chodorów 7 kwietnia (rano). Zaburzenia mają cechę wyłącznie antyżydowską. Wywołali je żydzi straszliwym wyzyskiem robotników, których ssali jak pijawki. Wyzysk uprawiali w każdym kierunku, obdzierali robotników na mieszkaniu, na pożywieniu i przy sposobności udzielania im drobnych pożyczek. Dość powiedzieć, że brali za bochenek czarnego chleba, w którym było do połowy gliny i piasku 20 cnt. Długo znosili robotnicy wyzysk żydowski cierpliwie i milczeli — aż zaszedł drobny fakt, który rozbudził tlącą nienawiść. Oto gdy robotnika, targującego u żyda pomarańczę, zwymyślał żyd ostatniemi wyrazami, a nawet zamierzył się na niego — kopnął robotnik paczkę z pomarańczami, które rozleciały się na wszystkie strony.

Na krzyk żyda zleciała się chmara współwyznawców, którzy poczęli **bić niemiłosiernie robotnika**. Zrobił się straszny rumor, a gdy zwabieni nim robotnicy ujrzeli swojego towarzysza obkładanego kijami przez żydów, rzucili się na nich chcąc odbić nieszczęśliwego. Gdy nadszedł posterunek żandarmerji i uspokoił walczących, rozeszli się robotnicy spokojnie, a tylko czterech robotników pijanych wódką pozostało na rynku. Żydzi ośmieleni małą liczbą robotników i podchmielonym ich stanem, w którym się znajdowali, poczęli napastować ich i drażnić aż nareszcie nad ranem, gdy już wszyscy robotnicy byli przy robocie, zabrali się do bicia owych czterech i **trzech z nich ciężko pobili**. Czwartemu udało się uciec i ten zaalarmował robotników, że **w mieście żydzi biją chrześcijan**! Tego już było za wiele.

Robotnicy rozjuszeni podstępną brutalnością żydów, ruszyli gromadnie do Chodorowa, gdzie tłumy żydów przyjęły ich gradem kamieni i rozmaitego rodzaju pociskami. Wówczas robotnicy doprowadzeni do rozpaczy i ostateczności, rzucili się na żydów, a gdy ci schroniwszy się do [illegible]mów poczęli z nich rzucać na robotni[illegible] kamieniami i nieczystościami, ude[illegible] robotnicy na domy, wybijając w nich kilka [illegible] Znamiennem jest, że **nie było ani jednego [illegible]adku rabunku i przywłaszczenia sobie żydo[illegible]kiego mienia.**

Roznamiętnienie żydów było tak bezgraniczne, że nawet widok wojska, sprowadzonego tymczasem przez komisarza starostwa, nie zdołał ich powstrzymać od dalszych gwałtów. Oto w chwili, gdy komisja wjeżdżała do miasta, zaszła znów ze strony żydów krwawa prowokacja, bo jeden z przywódzców motłochu semickiego rzucił siekierą za robotnikiem i roztrzaskał mu wobec tłumów głowę, tak, iż tenże padł na miejscu **trupem**, obryzgany chrześcijańską krwią. Zbrodnię tę przypłacił motłoch żydowski pogromem, jaki mu zadali chrześcijańscy robotnicy w obronie własnego życia. Umysły uspokoiły się nareszcie dopiero późnym wieczorem.

Wobec takiego stanu rzeczy oburzającą jest okoliczność, iż Eugenjusz Abrahamowicz ośmiela się w parlamentarnej interpelacji przedstawiać żydów jakie niewinne ofiary na podstawie kłamliwej depeszy żydowskiej gminy wyznaniowej. Ofiarami gwałtów żydowskich są tylko robotnicy chrześcijańscy. Aljans Daszyńskiego z żydami rozzuchwalił żydostwo do tego stopnia, że pastwiło się nad robotnikami dopóty, dopóki cierpliwość się nie wyczerpała. Robotnikom poczynają się otwierać oczy na to, że Daszyńscy prowadzą ich wprost w niewolę żydowską. To jest dobra strona zajść chorodowskich.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 6 kwietnia (w południe). Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich stronnictw poselskich pod przewodnictwem Proskowetza i w obecności hr. Badeniego. Omawiano kwestję wyboru prezydjum. Po dłuższej dyskusji poddał pod głosowanie listę z nazwiskami dra Kathreina, Abrahamowicza i jednego z Czechów. Za listą głosowali: Bułat, Palffy, Dipauli, Engel, Jaworski, Falkenhayn i Lupul; przeciw liście: Steinwender, Okuniewski, Malfatti, Ludwigstorff i Pergelt. Wolną rękę zastrzegli sobie: Danielak, Lueger i Winkowski. — Z dwunastu godności sekretarzy Izby powierzono jedną małym frakcjom, po dwie Kołu polskiemu i Czechom, po jednej stronnictwu chrześcijańsko-socjalnemu, katolickiej partji ludowej, Słowianom południowym i konserwatywnej wielkiej własności, a trzy oddano pozostałym stronnictwom niemieckim.

Wiedeń 6 kwietnia (w południe). Ogłoszone w dzisiejszej *Wiener Ztg* cesarskie pismo do hr. Badeniego brzmi: Kochany hr. Badeni! W imieniu całego gabinetu przedłożyłeś mi Pan, wyłuszczając okoliczności, które na razie ustaleniu parlamentarnych stosunków stoją na przeszkodzie, dymisję gabinetu. Dymisji tej nie przyjmuję, ponieważ przykładam do tego wagę, aby obrany przezemnie rząd, nie dając się sprowadzić z drogi tymczasowemi trudnościami układu stronnictw, w działalności swojej kierował się wyłącznie powszechnem dobrem państwa. Zapewniając Pana i członków gabinetu o mojem nadal najzupełniejszem zaufaniu, spodziewam się, że gabinet także na przyszłość z patrjotyczną gorliwością i silną stanowczością prowadzić będzie sprawy i trwać przy tych zasadach, jakie w programowem oświadczeniu, złożonem przy objęciu urzędu, jakoteż w mowie tronowej z dnia 29 marca, są zawarte“.

Wiedeń 6 kwietnia (w południe). Przybyła tu ze Śląska deputacja, złożona z dra Kreisla i ks. Londzina, w sprawie gimnazjum cieszyńskiego.

Wiedeń 6 kwietnia (w południe). Prezydentem Izby wybrano dra Kathreina 258 głosami, pierwszym wiceprezydentem Dawida Abrahamowicza 251, a dra Kramarza drugim wiceprezydentem 233 głosami.

Wiedeń 6 kwietnia (w południe). Partja ks. Stojałowskiego, trzej ludowcy i trzej opozycyjni Rusini połączyli się ze stronnictwem socjalno-demokratycznem w grupę obejmującą 26 członków, a to w celu zapewnienia sobie jednej z godności sekretarzy parlamentarnych w celu wyboru dra Danielaka do komisji zajmującej się sprawą Szajera. Jest to tylko jednorazowe porozumienie bez trwałego połączenia.

Wiedeń 7 kwietnia (rano). Izba poselska ukonstytuowała się nareszcie na wczorajszem posiedzeniu. Z początkiem obrad prezydent ze starszeństwa Proskowetz odczytuje pismo ministra sprawiedliwości, zawiadamiające o wypuszczeniu Szajera z więzienia. Szajer siedzi po za Danielakiem i Szpondrem i zwraca na siebie uwagę barwnym strojem z czerwonemi wyłogami, oraz wspaniałą postawą i imponującą tuszą. Żona Szajera siedzi na pierwszej galerji i także zwraca na siebie uwagę.

Z kolei zapóźnieni deputowani składali przyrzeczenia poselskie. Pewne wrażenie sprawia, że prawie równocześnie rozlega się polskie słowo „przyrzekam“ na skrajnej prawicy z ust wytwornego ks. Sapiehy i na skrajnej lewicy z ust Szajera. Kiedy wymieniono nazwisko Schönerera, z ostatniej ławy w centrum podnosi się łysy jegomość i komedjanckim głosem z teatralną postawą woła: „Slubuję, ślubuję jednak nadewszystko bronić zawsze interesów ludu niemieckiego w Austrji“. Wywołuje to huczną wesołość na ławach słowiańskich. Na galerji odzywa się odosobniony głos: „Heilo!“, dep. Wolf zdobywa się na oklask.

Sądy zażądały wydania deputowanych: Verganiego, Luegera, Schneidera, Wolfa, Mittermayera i socjalisty Verkaufa. Przeciwko Mittermayerowi, na skutek jego skargi, odstąpionej sądowi krajowemu, wdrożone być mają dochodzenia z powodu słynnej kradzieży 9 złr.

Gdy Proskowetz chce przejść do porządku dziennego, dep. Wolf ostrym głosem upomina się o wnioski nagłe. Proskowetz odpowiada, że naprzód muszą być zatwierdzone wybory i Izba musi się ukonstytuować. Wolf odpowiada wymyślaniami w rodzaju: „Polnische Wirtschaft!“ co wywołuje sykanie i objawy niezadowolenia. Proskowetz woła: „Proszę mieć wzgląd na mnie starca, zwłaszcza, że dziś jestem nieco niezdrów“. Huczne oklaski przygłuszają wymyślania Wolfa. Proskowetz apeluje do Izby, która demonstracyjnym objawem uznania zatwierdza postępowanie prezydenta.

Izba uznała następnie wybór 360 posłów, jako ważny. Sprawdzenie wyboru 65 posłów odstąpiono komisji weryfikacyjnej.

Odbył się nareszcie wybór prezydjum za pomocą kartkowego głosowania. Oddając swój głos dep. Kielmannsegg przewraca się jak długi, co wywołuje na galerji wesołość. Przy głosowaniu na prezydenta oddano kartek 492; z tego było 19 próżnych. Dr Kathrein z partji katolicko-ludowej otrzymał 258 głosów, liberalny większy właściciel hr. Attems 114 głosów, Dawid Abrahamowicz 1 głos. Wybrany prezydentem Izby dr Kathrein wstępuje na trybunę; Proskowetz ustępując mu miejsca dziękuje Izbie za względy(?) „podczas jego nieco dłuższej, niż zwykle bywa, funkcji, *post tot descrimina rerum*“.

Prezydent Kathrein inauguruje sesję dłuższem przemówieniem. Prezydent zaznacza trudności swego stanowiska i przyrzeka wiernie spełniać swe obowiązki, aby módz poszczycić się tem samem zaufaniem, jakie posiadał jego czcigodny poprzednik, który kierował obradami Izby z rzadką względnością i objektywnością. (Protesty na skrajnej lewicy). Prezydent przyrzeka, że będzie strzegł możliwie największej wolności słowa w równej mierze dla wszystkich stronnictw. Nie zechciejcie jednak panowie zapominać, że jestem powołany do tego, aby stosować regulamin. Rozumne ograniczenie się w korzystaniu z wolności słowa jest naglące wskazane. Prezydent prosi o poparcie, zwłaszcza wtedy, gdy będzie szło o strzeżenie przyzwoitości i godności Izby i o energiczne odpieranie ataków na osoby i stronnictwa. Pomiędzy deputowanymi nowej kurji — mówił Kathrein — witamy także przedstawicieli klasy robotniczej. Jestem przekonany, że panowie złączycie się w skutecznej parlamentarnej działalności z przedstawicielami innych warstw ludu, ponieważ czeka nas właśnie rozwiązanie ważnych socjalno politycznych kwestyj. Pod Bożą opieką, ze zjednoczonemi siłami zaczniemy dwunasty okres prawodawczy. Obyśmy mogli dojść do pokojowego porozumienia rozmaitych narodowości w tem państwie (oklaski) i rozwinąć działalność błogosławioną dla tronu i ojczyzny. Mowca wznosi okrzyk na cześć cesarza, powtórzony z zapałem przez Izbę.

Przed przystąpieniem do wyboru pierwszego wiceprezydenta niemiecko-narodowy redaktor Wolf robi ponownie hecę, upominając się o swój nagły wniosek w sprawie rozporządzenia językowego. Prezydent Kathrein energicznie przyprowadza Wolfa do porządku, mimo iż Wolf rzuca się i miotając złorzeczenia uderza o stół paczką skryptów, jakie trzyma w ręku.

Przy wyborze pierwszego wiceprezydenta oddano kartek 378 z tego 6 kartek pustych. Wybrany Dawid Abrahamowicz 251 głosami. Attems otrzymał 75 głosów, Prade 37 głosów, Weigel 9 głosów.

Wiceprezydent Abrahamowicz dziękuje kiwając się całem ciałem za wybór i przyrzeka przedewszystkiem strzedz godności Izby w dobrze zrozumianym interesie parlamentarnym.

Dep. Wolf znowu wywołuje burdę wrzaskiem o załatwienie wniosków nagłych.

Dep. Brzorad: Nie ośmieszajże się pan!

Dep. Wolf: Panie! Daj mi pan spokój z takiemi uwagami. Wiem co mam robić! Nie potrzebuję nauki!

Prezydent przyprowadza Wolfa do porządku i zarządza wybór drugiego wiceprezydenta.

Oddano 339 kartek, z tego 2 próżne. Młodoczech Kramarz otrzymał 233 głosy (oklaski na prawicy, sykania na lewicy), hr. Attems 76 głosów, Prade 25 głosów, dr Pattai 2 głosy, dr Kaizl 1 głos.

Wiceprezydent Kramarz prosi tych, którzy za nim nie głosowali, aby o tem zapomnieli, że nie oni go wybrali. Za pierwszy swój obowiązek będzie uważał mowca pamiętać o tem, że należy do stronnictwa, które zawsze uważało za swój pierwszy obowiązek strzedz prawa mniejszości i swobody głosu. (Żywe oklaski).

Sekretarzami Izby wybrani: Weisskirchner, Jarosiewicz, hr. Deym, bar. Ehrenfels, Pfersche, Stojan, Ebenhoch, Dobernig, Horica, Sileny, Mernunowicz i Dulęba. „Ordneram“ Izby wybrani Fuchs i Lang.

Wybrano następnie komisję z 18-tu członków dla zbadania sprawy Szajera (według wniosku Pergelta). Członkami komisji wybrani: Piętak, Dulęba, Piliński, Wiedersperg, Winnicki, Jaksch, Menger, Kopp, Cambon, Danielak, Eisele, Hochenburger, Gessmann, Kopferer, Fuchs, Dyk, Kulp i Slama.

Deputowani: Jaworski, Bulat, Dipauli, Engel, Falkenhayn, Lupul i Palffy stawiają wniosek nagły o wysłanie adresu do tronu w odpowiedzi na mowę tronową. Za wnioskiem przemawiał dep. Jaworski, żądając utworzenia komisji z 48 posłów dla ułożenia adresu. Dep. Nitsche przyłączył się do wniosku. Za wnioskiem przemawia imieniem antysemitów dep. ks. Lichtenstein.

Dep. Steinwender imieniem niemieckich narodowców oświadcza się przeciw wnioskowi. Zdaniem mowcy wysłanie adresu ani nie jest zwyczajem, gdyż przed sześciu laty podobnego adresu nie wysłano, ani też nie ma na to czasu wprzededniu dyskusji o narodowo politycznym charakterze, która czeka parlament, wobec tego, że rząd właśnie teraz ogłosił jakieś rozporządzenie językowe. Nie lojalnemby było wysyłać do korony adres wystowany przez większość osiągniętą kilku głosami.

Parlament przyjął nagłość wniosku wszystkiemi głosami przeciw głosom narodowców niemieckich i socjalnych demokratów, potem zaś przyjął wniosek *in merito*.

Między licznemi interpelacjami znajdowała się wczoraj także interpelacja Eugenjusza Abrahamowicza i towarzyszy, skierowana do prezesa ministrów. Brzmi ona jak następuje: „Odbieramy następujący telegram: Chodorów 6 kwietnia: Od niedzieli banda złożona z 100 robotników kolejowych plądruje całe miasto (!!?) Wybijają szyby (!) pustoszą synagogi, ranią i napadają ludzi. Niesłychane gwałty (!) i nadużycia są na porządku dziennym. Wszystkie sklepy zamknięto. W mieście panuje ogólna panika. Wczoraj wieczorem namiestnictwo udzieliło obrony wojskowej lecz tylko na 3 dni. Prosimy o zatrzymanie wojska na stałe przy robotach kolejowych (!!!) i inne jeszcze środki obrony. Zarząd żydowskiej gminy wyznaniowej. Chorodów". Fakty przytoczone w tej depeszy potwierdzone zostały w całej pełni (!!) w drugiej depeszy pochodzącej ze strony chrześcijańskiej. (?) Zapytujemy przeto p. prezydenta ministrów, czy te ponure wypadki znane są rządowi i jakich rząd zamierza użyć środków, aby chronić życie i własność tamtejszych mieszkańców." (Autentyczne prawozdanie o wypadkach chodorowskich pomieszczamy osobno. Wynika z niego, że zarówno depesza żydów jak i telegram gospodyni p. Abrahamowicza z gruntu stan rzeczy przeinaczają. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 7 kwietnia (rano). Komisja z 24 członków wybrana przez Koło polskie w celu przeprowadzenia uchwał i rezolucyj sejmowych. ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym p. Henza, zastępcą przewodniczącego p. Kozłowskiego, sekretarzami Rychlika i Bogdanowicza. Wszystkie poszczególne postulaty i uchwały sejmowe zostały już członkom komisji przydzielone i zapewne w najkrótszym czasie będą już w komisji referowane.

Wiedeń 7 kwietnia (rano). W ostatnich dniach wystąpił rząd francuski z nowym projektem załatwienia sprawy kreteńskiej. W kołach dyplomatycznych zapewniają, że blokada ma być aż do rozstrzygnięcia tego projektu wstrzymaną.

Wiedeń 7 kwietnia (rano). Deputacja śląska złożona z ks. Londzina i Kreisla udaje się dziś do hr. Badeniego i ministra Gautscha w sprawie prawa publiczności dla polskiego gimnazjum w Cieszynie. Z wyżej wymienioną deputacją udadzą się do ministrów dep. Jaworski, Sokołowski, Czecz i Danielak.

Wojna na Wschodzie.

Petersburg 6 kwietnia (w południe). Ambasador rosyjski przy wiedeńskim dworze hr. Kapnist udaje się 17 b. m. do Petersbu ga i pozostanie tam przez cały czas pobytu Franciszka Józefa.

Odessa 5 kwietnia (w południe). W dniu dzisiejszym odpłynął na wyspę Kretę parostatek floty ochotniczej „Cherson" z drugim batalionem 56-go pułku żytomierskiego piechoty w komplecie 657 szeregowców, 15 oficerów, lekarza i taboru 20 koni. W Sewastopolu parostatek zabrał artylerję górską.

Konstantynopol 6 kwietnia (w południe). Porta rozesłała do ambasadorów swoich w stolicach europejskich okólnik, w którym wyraża oczekiwanie, że mocarstwa przyspieszą akcyę w sprawie Krety i Grecyi. Tutejszym ambasadorom nie zakomunikowano jeszcze tego okólnika.

Paryż 6 kwietnia (w południe). W odpowiedzi na interpelację Gauthiera de Clagny oświadczył minister Hanotaux: Mocarstwa zarządzą ewentualnie nowe kroki, potrzebne celem zabezpieczenia nadbrzeżnych miast kreteńskich. Skoncentrowanie wojsk obcstronnych na granicy tesalskiej niepokoi nas, wszakże Grecja i Turcja zapewniły zgodnie, iż pragną powstrzymać się wzajemnie od kroków zaczepnych. Mocarstwa nie szczędzą napomnień w tym względzie. Państwa bałkańskie zachowują postawę roztropnej, umiarkowanej wstrzemięźliwości. Mocarstwa zastanawiają się obecnie nad warunkami mniej albo więcej rozwiniętej blokady kontynentalnych portów greckich. Pozostają one zgodne w usiłowaniach zapobieżenia temu, aby wypadki dzisiejsze nie wywołały smutniejszych następstw dla pokoju powszechnego. Posłowie w Konstantynopolu obradują nad sposobami zaprowadzenia samorządu na Krecie. Czas prawdopodobnie przyjdzie z pomocą upomnieniom europejskim do rozwagi i umiarkowania, jak niemniej spotęguje jeszcze objawy, jakiemi napełnia wszystkich groźące niebezpieczeństwo wzajemnego starcia. Na tem rozprawy zakończono.

Paryż 6 kwietnia (w południe). Ajencja Havasa donosi z Laryssy, że następca tronu Konstantyn wydał do wojska następujący rozkaz dzienny: „Oficerzy i żołnierze! Wobec jutrzejszego dnia uroczystego rozkazuję, by wszystkie wojska stojące pod moją komendą zachowały się z największą powściągliwością i nie dały się porwać gorącym wspomnieniom uroczystej rocznicy. Jestem pewny, że moje rozkazy zostaną spełnione. *Konstantyn*".

Ateny 6 kwietnia (w południe). Z autentycznego źródła zapewniają, że na niedzielnem posiedzeniu rady ministrów, odbytem pod przewodnictwem króla Jerzego, zapadła uchwała wypowiedzenia wojny Turcji. Rozkazy w tej mierze odeszły do armji.

Kanea 6 kwietnia (w południe). Baszybozuki dopuszczali się dzikich czynów na trupach zabitych w Akrotiri chrześcijan. Rozbrajanie baszybozuków trwa dalej. Rosyjski konsul zażądał kategorycznie od gubernatora Izmaila-baszy wyjaśnienia w sprawie napadu. Jeńców greckich odesłano do zatoki Zuda.

Konstantynopol 7 kwietnia (rano). Wszystko wskazuje na to, że w pałacu panuje wielkie rozgoryczenie przeciw Rosji. Skupianie przez nią wojsk nad granicą armeńską uważają jako przygotowania do ewentualnej interwencji na korzyść Grecji w razie zwycięskiego wyniku po stronie Turcji.

Ateny 7 kwietnia (rano). Wczoraj odbył tu się wielki meeting dla zaprotestowania przeciw akcji mocarstw.

Ateny 7 kwietnia (rano). Dzienniki tutejsze donoszą, że pułkownik Vassos cofnie się w góry Sfakia, w razie gdyby mocarstwa chciały go z Krety wypędzić. Obrona stamtąd będzie mu znacznie łatwiejsza a Vassos zdecydowany jest wraz z powstańcami stawić opór rozpaczliwy.

Kanea 7 kwietnia (rano). Z obsadzonej przez oddział francuski twierdzy Butsunaria usłyszano dwadzieścia strzałów działowych. Powstańcy ostrzeliwają twierdzę z okolicznych wzgórz.

Kanea 7 kwietnia (rano). Admirałowie wystosowali energiczne pismo do gubernatora tureckiego, żądając kategorycznych wyjaśnień co do uzbrojenia baszybozuków i domagając się wydania dwunastu sprawców napadu pod Akrotiri i dziesięciu zbiegów z Selino.

Uważają za rzecz pewną, iż blokada zatoki ateńskiej, wkrótce nastąpi.

Z obozu pułkownika Vassosa donoszą, że przybyło tam dwóch europejskich oficerów dla uwolnienia Turków wziętych do niewoli w Malaxa. Vassos oświadczył, że wypuści jeńców tylko pod tym warunkiem, iż będą oni z Krety wywiezieni. Protokół odnośny ma być podpisany przez Vassosa i oficerów, delegowanych przez admirałów. Decyzja admirałów jeszcze nie jest znana.

Kanea 7 kwietnia (rano). Pułkownik Vassos zawiadomił admirałów, że powstańcy, którzyby strzelali do wojsk europejskich zostaną rozstrzelani.

Londyn 7 kwietnia (rano). Ajencja Reutera donosi z Petersburga: Mocarstwa przyjęły projekt hr. Murawiewa, by natychmiast zawiadomić Grecję i Turcję, że w razie zaczepnych kroków na granicy, strona atakująca będzie za wszystko odpowiedzialna, i nie będzie mogła ciągnąć korzyści ze swego działania. Notę, zawierającą to postanowienie, przesłano do obu rządów. Tymczasem blokada zostanie przerwaną.

Londyn 7 kwietnia (rano). W Izbie niższej, wśród ogólnych oklasków, oświadczył Balfour, iż rząd doradzał Porcie wycofanie wojsk z Krety. Nastąpi to niezawodnie w przyszłości. Termin jednak nie jest określonym, ponieważ obecnie liczba wojsk europejskich nie jest wystarczającą dla ochrony muzułmańskiej ludności i dla kontrolowania wojsk nieregularnych. Rząd angielski bezzwłocznie przyłączy się do blokady brzegów greckich, gdy zajdzie potrzeba utrzymania europejskiego pokoju. Tymczasem złożyły mocarstwa w Atenach i Konstantynopolu oświadczenie, że w razie starcia na granicy, na stronę zaczepiającą spadnie odpowiedzialność za zakłócenie pokoju. Jakiekolwiek będą następstwa ewentualnej walki, mocarstwa nie dopuszczą do tego, aby strona zaczepiająca odniosła z nich jakiekolwiek korzyści.

Harcourt zapowiada adres do królowej, protestujący przeciwko używaniu wojsk angielskich na Krecie do zwalczania Grecji.

Balfour zwraca uwagę, że jeżeli Harcourt chce wnieść wotum nagany, w takim razie należy poświęcić temu wnioskowi osobne posiedzenie. Jeżeli jednak zamierza tylko powtórzyć swoje dawne wywody, to takie przerywanie pracy parlamentarnej nie jest pożądane.

Harcourt oświadczył, że postawi swój wniosek jako porządek dzienny.

Londyn 7 kwietnia (rano). *Times* donosi z Aten: Widoczną jest rzeczą, że roznamiętnienie wśród ludności rośnie. W rozmaitych stronach miasta słyszeć się dają okrzyki ganiące bezczynność króla i rządów i domagające się natychmiastowego wypowiedzenia wojny. Rozchodzą się wieści, że jeśli rząd dłużej zwlekać będzie z wykonaniem zlecenia danego mu przez naród, musi przyjść do gwałtownego wybuchu patrjotyzmu i to nie na granicy lecz w Atenach.

Londyn 7 kwietnia (rano). *Times* donosi z Rzymu: Posłowie mocarstw w Konstantynopolu mieli wygotować obszerny projekt autonomji dla Krety, wedle którego reprezentacja ludowa miałaby prawo wybierania gubernatora wyspy, którego zatwierdzałby sułtan.

Gospodarstwo i handel.

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu lutym roku 1897 wynosiła produkcja soli w Galicji 147.100 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 107.681 cent. metr. W tym samym miesiącu roku 1896 wynosiła produkcja 155.432 cent. metrycz., sprzedaż zaś z zapasów 115.085 cent. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lutym 1897 roku wyprodukowano o 8332 cent. metr. mniej, a sprzedano o 7404 cent. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu r. 1896.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 6 kwietnia

Z powodu ciągłych deszczów, zasiewy wiosenne opóźniają się, lecz oziminy wyglądają dotychczas dosyć ładnie. Nie ma zatem żadnych danych, któreby na ożywienie handlu zbożem wpłynąć mogły i dlatego odbyt jak był, tak jest ograniczony, a ceny od dłuższego czasu prawie żadnym nie ulegają zmianom.

Płacono pszenicę: biała 7·95 do 8·30: czerwoną 7·85 do 8·20 złr.: żółtą 7·85 do 8·20 złr.; żyto 6·35 do 6·70 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6.75 złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr. owies 6·50 do 7.— złr.; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony 30·— do 50·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 5 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wiecz. pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny: godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakc., która też za nią odpowiedzialności nie przyjm...)

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 937

Środa dnia 7-go Kwietnia b. r.

I. Consomme Raviol
Zupa szczawiowa
Rosół z lanem ciastem

II. Łosoś sos tatarski
Jajka á la Milanaisse
Krokiety mieszane
Szt. mięsa sos pietruszk.
Szczupak smażony.

III. Wołowa z rożna pire kar.
Cielęca z nerką garnirow.
Zrazy polskie z kaszą

IV. Budzyń czekolad. z podlew.
Kaszka na grzybkach
Galaretka owocowa
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Udzielam lekcyj

979 przygotowawczych 1 3 do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej według wykładów na c. k. Uniwersytecie we Lwowie. „**REMIN**“, Kraków, ul. św. Tomasza l. 20 II p.

FR. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownię sukien męskich**, wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. 806 Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane.

Sklep towarów spożywczych Marji Madejskiej

przy ulicy Siennej (obok Jatek) poleca: masło deserowe co dzień świeże, masło kuchenne bardzo dobre, sery i leguminy różne, grzyby, towary kolonjalne. Makę pszteńską wyborową suchą. Śliwki, powidła ...śniackie. 5 8 687

Antoni Schulz

KRAKÓW, **ul. Szewska l. 18,** poleca swe dobre i naturalne 7 10 ...808

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

Folwark

ORAZ

WILLA

z pięknym, obszernym murowanym domem o 3 klm. od stacji ...ów, na pobyt letni nadający się oraz budynki gospodarcze, ...0 mórg dobrej pagórkowatej ziemi ornej, 8 mórg dobrej łąki, ... mórg lasu, z powodu przeniesienia właściciela jest z wolnej ręki

do sprzedania

lub **wydzierżawienia** przed ... b. r. Ciężar bankowy ..., dopłata mała. ... bliższej udzieli pan ... Kraków. 3-3 882

...5 SĄŻNI placów

budowlanych, w Dzielnicy IV. Krakowa po przeciętnej cenie 35 złr.

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3-0 883

Sklep

artykułów spożywczych przy głównej ulicy **do sprzedania** z powodu wyjazdu. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2 3 963

Rezydencja piękna

10 minut od stacji kolei blizko Krakowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, oficyn, zabudowań gospodarczych — 86 morgów roli i łąk i 16 morgów lasu jest wraz z inwentarzem

do sprzedania.

Wiadomość dla reflektantów wprost w Adm. „Głosu Narodu“. 2 0 878

Sklepowe

urządzenie cukiernicze do sprzedania zaraz. Wiadomość, **Leopold Tarczyński** stolarz, Krupnicza l. 17. 3 3 968

Kamienica II ptr. 976

z ogrodem i balkonem, wolna od podatku w najzdrowszej części miasta położona, **do sprzedania**, przy ul. Topolowej Nr. 34 wiadomość tamże u właściciela. 2 6

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

ukończony rocznik IV

kosztuje 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu“** płacą o 25% mniej, t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod **tytułem**:

„W piekle galicyjskiem“.

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu“.

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu“** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK“**. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu“**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE“

Dalej wyszły w „Bibljotece powieści“

„NA BOŻEJ DRODZE“

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Biornstjerna — i

„W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM“

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki“** dodajemy

premję bezpłatną

14 tomową wspaniałą powieść

„La SAN FELICE“.

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

Wydawnictwo **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie.

FARAON, Powieść Bolesława Prusa.

559 9 0

3 tomy **złr. 4.** — Przesyłka pocztowa **40 centów.**

Skład główny w księgarni G. GEBETHNERA i SKI w Krakowie.

Bracia Skazik

w Opawie, Szląsk Austr., dawniej Alfred Rassl

HANDEL NASION POLNYCH i LASOWYCH

poleca:

znakomite NASIONA ze zbioru 1896 r.

Gwarancja za czystość, prawdziwość i siłę kielkowania.

Firma kontroli: austr. szląsk. Stacja doświadczalna w Opawie. i c. k. Stacja doświadczalna w Wiedniu — Cenniki, oferty, próbki opłatnie i darmo. 832 6 15

Piękną Realność

w Makowie

blizko kolei, składająca się z dużego, ładnego, murowanego domu mieszkalnego, z posadzkami, piecami kaflowemi, oszkloną werandą i gankami, z zabudowań gospodarczych obszernych i wygodnych, wszystko gruntownie budowane pod dachówką, 1½ morgi ogrodu owocowego i jarzynowego, z szlachetnemi szczepami, krzewami, kwiatami, szparagarnią, inspektami, żywopłotem 2 m. wysokości obsadzone, oraz 1½ morgi pola zdatnego do parcelacji pod budowlę 3 5 880

ma do sprzedania

Jan Strycharski, Kraków.

Zegarek antyk

dla amatora za bezcen **do sprzedania.** Oglądnąć można w Administracji „Głosu Narodu“.

SKLEP

bardzo duży, widny, z dwoma ubikacjami w podwórzu, odpowiedniemi na pracownię, warstat, lub mieszkanie, przy ul. **Florjańskiej** l. 34, gdzie skład maszyn Singera (Neidlinger) jest od 1-go Lipca b. r. **do wynajęcia.** Bliższa informacja w Adm. „Głosu Narodu“ 3 5 606

Handlowiec

praktyczny, doświadczony, uczciwy i poważny, **poszukuje miejsca**, starszego subjekta lub kierownika Kółka rolniczego, przy fabryce lub innym zakładzie przemysłowym. Adres udzieli Adm. „Głosu Narodu“. 951 2 6

Magazynier

rutynowany posiadający kilkoletnią praktykę, biegły w rachunkowości, władający językiem polskim i niemieckim, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami od pierwszych kopalń w kraju, **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia do p. J. Strycharskiego „Głosu Narodu“. 3 3 915

MAGAZYN NOWOŚC oraz Zakład Tokarsko-Galanteryjny

Jana Bajera

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 10,

sprzedaje: Albumy z muzyką i bez, różnej wielkości. Ramka na fotografie, Biżuterje, wszelkie parfumerje, Mydełka. Figurki porcelanowe, Wachlarze, Parasolki i Parasole, Krawatki, Półkoszulki, Kołnierzyki, Spinki kościane, rogowe i z perłowej macicy. Różne wyroby metalowe, Zapalniczki, Scyzoryki, Portmonetki, Pugilaresy, tytonierki, etui na papierosy i cygara. W wielkim wyborze fajki piankowe i tureckie, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, wiśniowe i z kości słoniowej.

Posiada na składzie własnego wyrobu: Domina, Szachy, Arcaby i Krokiety. — Utrzymuje: Kije bilardowe, Kredę bilardową, Skórki, Nalepki, Kule bilardowe z kości słoniowej oraz imitowane z najlepszej masy. Wymienia stare kule na nowe, oraz przyjmuje takowe do farbowania i otaczania.

Wszelkie obstalunki i reperacje Tokarsko-Galanteryjne wykonuje ściśle według zlecenia lub według rysunku i wykonuje robotę w drzewie, kości słoniowej, perłowej masy, alabastru i marmuru po cenach nader umiarkowanych.

819 3 0

Z wysokiem poważaniem

JAN BAJER.

Proszę

żądać cennik.

Z poważaniem

HENRYK FUGLEWICZ

dawniej 952 3 8

KNORECK i SPÓŁKA

Kraków, Florjańska L. 23.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA szółeczkowych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr 20.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cennik przesyła się franco. 932

Zarząd dóbr

Państwa Majdan

pod Kolbuszowem

ma do wydzierżawienia

zaraz

folwark

120 morgowy, łąk zaś może być dodaną żądana ilość. 2 3 959

Restauracja

w Parku krakowskim

wraz z bufetem teatralnym na lato,

do wynajęcia.

Tamże **potrzebny** jest uczciwy i porządny **człowiek** jako **pisarz**, względnie **nadzorca** ogrodowy. Wiadomość, ul. Kopernika 36/40 I p. w południe lub codzień rano do 9 w parku. 6-10 843

Do bardzo **korzystnego**, pewnego interesu w dziale bielizny

poszukuje się

5 5 **spólnika** 904

z kapitałem 3000 do 5000 złr. zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“.

Nauczyciel

ludowy **poszukuje lekcji** w miejscu i **przygotowuje** uczniów do gimnazjum. Adres w Adm. „Głosu Narodu“ 2 3 948

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

9 0 poleca 941

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

100 104 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. miesz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. miesz. z Podgórza przystanku *do Oświęcima*; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa *do Podwołoczysk;* ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. *do Lwowa*, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. *do Husiatyna* przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. *do Podwołoczysk*, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa *do Wieliczki.* — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa *do Lwowa,* ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku *do Oświęcima.* — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. *do Rzeszowa,* ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. *do Suchy,* ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. *do Chyrowa* przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. *do Wieliczki*, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa *do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,* ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. *do Podwołoczysk,* ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa *z Podwołoczysk,* ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. miesz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) *z Buczacza* przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Sucha. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa *z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.* — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. *z Suchy,* ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa *z Rzeszowa,* ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) *z Oświęcima.* — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa *z Wieliczki*, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa *ze Lwowa,* ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa *ze Lwowa*, ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) *z Husiatyna* przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa *z Wieliczki,* ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa *z Podwołoczysk*, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.— 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) *z Oświęcima*, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa *z Podwołoczysk*, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

A. BERNACKI krawiec POLECA

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6 vis a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrwałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — *Ceny bardzo przystępne.* 936

Na Wielki Tydzień.

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie w oprawie i bez oprawy;

Officium Hebdomadae Sanctae

bez nut i z nutami, w oprawie w płótno angielskie i w wyborowy szagryn,

Quinzaine de Paques

w oprawie, drukiem drobnym lub większym

księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 934

NA POST!

Nadzwyczaj wielki wybór MARYNAT i RYB wędzonych

oraz 767 6 10

Masła najprzedniejszego **deserowego** oraz **kuchennego**, tudzież **25 gatunków** najróżniejszych

SERÓW szwajcarskich i deserowych

większe przesyłki, niż dotąd, nadchodzić będą obecnie do

głównego składu **Leona Sykutowskiego** Szewska Nr. 21.

Niniejszem ogłaszam Szanownym Odbiorcom moim,

że interes mój przy ul. Grodzkiej L. 38

przeniesiony został z dniem 1 Kwietnia na ulicę Szewską do Głównego Składu w domu własnym

i oznajmiam, że nic nie mamy wspólnego z interesem w ulicy Grodzkiej istniejącym.

986 1 0 **K. OKOŃ.**

Założony w roku 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. GRALEWSKI

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austrjackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmieńską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincji przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, L. 13 i ul. Stolarskiej, L. 5.** 905 3 10

Cenniki bezpłatnie.

L. 1/97.

Konkurs.

Przy Wydziale pow. w Kolbuszowej jest **otwartą posada Sekretarza Rady pow.** z terminem do **dnia 1-go Maja 1897 r.** z płacą 1200 złr.

Kompetenci mają przedłożyć metrykę chrztu na nieprzekroczony 40 rok życia świadectwa z ukończonych studyów prawniczych, odbytej praktyki przy Władzach autonomicznych, politycznych lub sądowych, w notarjacie lub w adwokaturze, świadectwo obyczajności i życiorys.

Posada jest na razie prowizoryczną. Po upływie jednego roku może nastąpić stabilizacya.

Kolbuszowa d. 24 Marca 1897. 965 3 3

Józef Köhler

Fabryka rolet i żaluzyj

Kraków, ul. Zwierzyniecka Nr. 25, oficyna

POLECA:

rolety płócienne z Samozwijaczem, sztuka od **1** złr. **50** ct. wyżej.

rolety drewniane sztuka od **1** złr. **20** ct. wyżej.

Żaluzyje we wszystkich kolorach za metr. kwadr. **3** złr. i **2** złr. **50** ct.

Moi zastępcy są upoważnieni 15% zadatku przy zamówieniu pobierać, — za daną wyższą zaliczkę firma nieodpowiada. 849 4 0

Wzory na żądanie wysyłam opłacone.

Róże Remontanty.

Róże w różnych kolorach, sztamowe wysokopienne od metra do półtora metra wysokie, jednoroczne, szt. 50 ct., 12 sztuk 6 złr. **Akacja** 3-letnia bardzo dobra do sadzenia 100 sztuk 5 złr. **Kasztany** 3-letnie 100 sztuk 5 złr. **Tuja** do grodów, żywych płotów 100 sztuk 10 złr. **Szparagi** najwyborniejsze Erfurckie, bardzo grube 100 2 złr., 1000 szt. 15 złr. **Truskawki** ananasowe w 3 gatunkach, białe, różowe i czerwone, 100 szt. 2 złr., **Goździki** klatuskie 15 szt. 1 złr., **Goździki** Erfurckie do ogrodów 10 szt. 1 złr. **Goździki** kamienne bardzo piękne najwięcej ciemne we wielkich krzakach 20 szt. 1 złr. **Bratki** 100 szt. 2 złr. **Georginje** w różnych kolorach 10 szt. 1·50 ct. **Kanny** różnego rodzaju, w wazonach, pędzona wielkie 10 szt. 2 złr. **Kanny** mniejsze 10 szt. 1·20 ct., **Flance** kwiatowe i jarzynowe po najtańszych cenach, lewkonje i kalafjory po 30 ct. i jarzynowe po 20 i 15 ct., nasiona ogórków, marchwi rezedy i t. d. Uprasza Szaszonowną Publiczność o wyraźne adresa. 2 3 969

Józef Ursa, ogrodnik w Sanoku.

Chrystus w Grobie olejno malowany na płótnie 90 ctm. za 15 złr., na 1 mtr. 20 ctm. 25 złr.

Anioły dekoracyjne do Grobu, wycięte z kartonu, na 75 ctm. para 4 złr., są i mniejsze, oraz z białej masy lub kolorowe. 925

Figury Zmartwychwstania Pańskiego na 50 i 60 ctm. wysokie, z drzewa, pięknie kolorowane po 20 złr. i 25 złr.

poleca specjalny skład artykułów treści religijnych **Kazimierza Zajączkowskiego,** plac Marjacki 8, w Krakowie.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy

Maszyn do szycia i Rowerów 942

wykonuje się najzdolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Zakład litograficzny

A. Pruszyńskiego

przeniesiony został

na ulicę Pijarską L. 17,

naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich. 966 3 25

Ostrzeżenie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż subjekt **Stanisław Chlebek nie jest więcej w. moim zakładzie**, nie ma zatem prawa przyjmowania ani wykonywania robót w mojem imieniu, zarazem donoszę iż sklep **mój** z dniem 1 Kwietnia. **przenoszę na plac Marjacki l. 9**, obok W. Braci Bilewskich. Z poważaniem

Józef Boscowitz

1 6 890 optyk i elektrotechnik.

Potrzebny jest

maszynista-kowal

do maszyny parowej 4 konnej.

Bliższa wiadomość **w kantorze fabryki Cykorji**, Kraków, ulica Pijarska. 1 2 989

Panna młoda

bardzo biegła w szyciu białem i hafcie, **poszukuje miejsca na wsi.** Łaskawe zgłoszenia pod adresem **W. S.** dział inseratowy »Głosu Narodu« 1 3 988

Podziękowanie.

Boleśnie dotknięta nieprzewidzianym zgonem męża mego ś. p. **Andrzeja Homy**, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie Wnym pp. drom **Opydzie i Bukowskiemu** za udzielenie ciężko choremu natychmiastowej pomocy lekarskiej, Wielebnym **Siostrom Nazaretankom** za troskliwą opiekę — Wnemu Panu **Ludwikowi Dziedzicowi** za okazanie szczerego współczucia i z prawdziwem poświęceniem zajęcie się w Jego ostatnich chwilach, tudzież Wielebnemu **Duchowieństwu, Krewnym, Wszystkim Znajomym w Wadowicach**, jako i też Tym, którzy z Białej do Wadowic na obrzęd pogrzebowy przybyć raczyli.

Biała 31 marca 1897 r.

Franciszka z Tomaszków Homowa

983 1 z rodziną.

Potrzebna

kasa ogniotrwała

średniej wielkości, dobra. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla **A. Z.** 985 1 3

Kamienica

II. piętrowa

dobrze zbudowana **przy ul. Radziwiłłowskiej**

do sprzedania

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 1 10 98.

Kupię handel

papierowy

lub galanteryjno-papierowy w Krakowie, Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod **„Mercantil"** p. Krzeszowice. 987 1

---

1 3 **Potrzebny** 980

praktykant

zaraz do handlu **Kaź. Wojciechowskiego w Niepołomicach.** Zgłoszenia wprost.

Tyki chmielowe

jodłowe suche ma

DO SPRZEDANIA

Zarząd dóbr w Żmigrodzie stacja kolejowa Jasło. 981

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu **EUG. MATULI** apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie** ulica Florjańska, **Dyonizego Matuli w Podgórzu**, **Piotra Mikolascha we Lwowie** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 14 100 809

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freege w Krakowie

POLECA:

Towary niezrównanej jakości! — *Ceny niżej wszelkiej konkurencyi!*

Nasiona gospodarcze	Rośliny zimotrwałe i dwuletnie	Palmy i inne rośliny pokojowe
Nasiona roślin warzywn.	Rośliny do układania kobierców i kwietników	Goździki ogrodowe z sadzonek
Sadzonki truskawek	Rozsady roślin warzywn.	Bukiety z świeżych kwiatów
Nasiona kwiatów letnich	Róże	Pokarm dla kanarków, pokarm dla roślin
Nasiona roślin doniczkowych, bulwiastych i cebulkowych	„ Nowości	Narzędzia ogrodnicze
Nasiona Palm, Paudanów i kaktusów	Drzewa i krzewy ozdobne	Maść do szczepienia
Rośliny cebulkowe i bulwiaste 210	Krzewy pnące do ozdoby ścian i altan	Łyczko indyjskie.
	Drzewa i krzewy szpilk.	
	Szczepy drzew owocow.	

Cennik obejmujący przeszło 200 praktycznych sposobów o Hodowli roślin i 105 b. ładnych ilustracyj — wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

St. Birtus KRAKÓW A-B

Modele Kapeluszy Fasony Wstążki Kwiaty Koronki Parasolki Bluzki Paski Rękawiczki Gorsety

A-B KRAKÓW **St. Birtus**

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 3 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

!! NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Mazurek Królewski

znakomicie nadziewany od 1 zł. 50 ct., tość samo inne gatunki pierników, poleca znana zasłużenie od dawnych lat. fabryka pierników

A. HERNICH

978 **w Wadowicach.** 1 7

Wyroby odznaczone na Wystawie kraj. 1894. Odsprzedawcom rabat.

Do mego MAGAZYNU potrzebuję

pomocnika

rutynowanego w handlu bławatnym i konfekcji damskiej mogącego wykazać się dłuższą praktyką i dobremi poleceniami. 1 3 98.

Oferty adresować należy jako sty prywatne. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

HENRYK SCHWAL w Krakowie.

Wino Toskańskie białe i czerwone, bardzo dobre, z smakiem muszkatelki, Garniec **1·80**, Litr **45** ct., butelka **40** ct., — od pięciu Garncy zwyż wysyła opłatnie nie licząc beczki do każdej stacji. — **Wina węgierskie, Wina austrjackie** białe i czerwone, za butelkę od **50** ct. zwyż. — **Cognaki francuskie** stare, bardzo dobre za butelkę **1·50, 2·50, 3·00, 4·00, 5·00, 8·00, 15·00 złr.** — poleca Szanownej P. T. Publiczności firma 944

EDMUNDA KLIMKA w Krakowie, Linia A-B